św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, wtorek 24 kwietnia 1934 Nr. 112

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Szał rasowy nie słabnie!

Berlin, 22. 4. (ŻAT). Ekspert spraw rasowych w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy, Dr. Goerke oświadczył na wielkiem zgromadzeniu odbytem w Luna-Parku we Wrocławiu, że nie może być mowy o żadnym kompromisie z Żydami. Naród niemiecki musi kontynuować politykę rasową i odgrodzić się z całą stanowczością.

„NIEPOROZUMIENIE".

Berlin, 22. 4. (ŻAT). Wczoraj odbyło się w lokalu Bnej Brith zebranie sjonistyczne, podczas którego przemawiał rabin Dr. Prinz. Obecny na zebraniu komisarz policji przerwał w pewnem miejscu mowcy i rozwiązał zebrannie. Okazało się, że zaszło nieporozumienie co do pewnych słów użytych przez Dra Prinza, który po wyjaśnieniu sprawy został zwolniony.

Mussolini przeciwko teorjom rasowym

Rzym. (ŻAT). Mussolini zatwierdził nowy plan zarządzeń w sprawie ochrony zdrowia ludności we Włoszech. Motywacja załączona do planu głosi, że rząd zmierza do zapewnienia zdrowia całej ludności bez różnicy rasy i pochodzenia.

Komentując powyższy projekt rządowy, prasa wskazuje na jaskrawą rozbieżność między koncepcjami włoskiego faszyzmu a hitleryzmu.

„Antysemityzm musi się załamać"

Capstadt. (ŻAT). W końcu ub. tygodnia generał Smuts uczestniczył w uroczystości założenia kamienia węgielnego pod gmach nowej synagogi w Capstacie. Gen. Smuts wygłosił przy tej sposobności przemówienie, w którem oświadczył m. inn.:

Jestem przekonany, że antysemityzm w końcu się załamie. Dopóki będą ministrem sprawiedliwości, wszyscy obywatele Afryki Południowej traktowani będą całkowicie jednakowo. A fryce Południ. nie będzie ghetta. W naszym kraju Żydzi nie powinni obawiać się o swoją przyszłość.

Gen. Smuts zakończył swe przemówienie słowami, że opinja publiczna niewątpliwie zrehabilituje pozycję Żydów na całym świecie.

Żydowski kongres światowy odroczony o jeden rok

Jerozolima. (ŻAT). W toku obrad Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego osiągnięto też całkowitą jednomyślność w szeregach sjonistycznych w sprawie Żydowskiego Kongresu Światowego. Dr. Nahum Goldmann organizator Żydowskiego Kongresu Światowego, który bawi obecnie w Palestynie przed wyjazdem do Europy, złożył przedstawicielowi Żydowskiej Agencji Telegraficznej następujące oświadczenie:

Rezolucja Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego w sprawie Żydowskiego Kongresu Światowego jest całkowicie zadawalająca, aczkolwiek oznacza ona, że **wybory na Kongres odroczone być muszą do przyszłego roku.**

Stało się to z tego powodu, że zarówno w Ameryce jak i w Polsce ciągnięcia do udziału w wyborach setek tysięcy wyborców bynajmniej nie są jeszcze ukończone. Również w innych krajach akcja przygotowawcza napotyka na liczne przeszkody i trudności, jak kryzysy polityczne itp.

Znaczenie rezolucji Komitetu Wykonawczego sprowadza się głównie do tego, iż za zgodą wszystkich partyj sjonistycznych oficjalnie ruch sjonistyczny **ustosunkował się pozytywnie do idei Żydowskiego Kongresu Światowego.** Co ważniejsze zaś, Komitet Wykonawczy wezwał wszystkie ugrupowania i frakcje sjonistyczne do udziału w przygotowaniach do Kongresu i w konferencji, która odbędzie się latem br.

W tej konferencji uczestniczyć będzie kilkuset delegatów z wszystkich ośrodków i skupień żydowskich w Europie i innych częściach świata. Zadania tej konferencji są trojakie: 1) omówienie najdonioślejszych zagadnień polityki żydowskiej w djasporze, 2) zorganizowanie instytucyj, kierujących polityką żydowską w djasporze, 3) opracowanie dokładnej ordynacji wyborczej na Żydowski Kongres Światowy. Konferencja odbędzie się przypuszczalnie **w sierpniu w Genewie** i jak należy przypuszczać będzie miała charakter reprezentatywny i autorytatywny.

Dziś w numerze:

Szczegóły pogrzebu bł. p. Motzkina

Jerozolima. (ŻAT). O pogrzebie zmarłego Leo Motzkina w Palestynie dodać należy jeszcze szczegóły następujące:

Na przybycie okrętu w porcie jaffskim, który przywiózł zwłoki zmarłego prezydenta Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego czekali wszyscy członkowie egzekutywy sjonistycznej Agencji Żydowskiej.

Pomimo ulewnego deszczu liczna publiczność towarzyszyła zwłokom w drodze do Tel-Awiwu, gdzie wygłosili przemówienia rabin Uzjel, rabin Aronsohn, burmistrz M. Disengoff, dr Ben Zion Mosinnsohn oraz p. Supraski. Następnie kondukt pogrzebowy udał się do Kirjat Anomi, gdzie wygłosił przemówienie M. M. Usyszkin. W Jerozolimie przed gmachem Agencji Żydowskiej zgromadziło się 2000 osób. Dłuższe przemówienie poświęcone pamięci Leo Motzkina wygłosił

Do Palestyny — wiosną 1934 (X)

Tel-Awiw i jego burmistrz

Na herbacie u Meira Dizengofa

MIESZKANIE NA III-EM PIĘTRZE

Aleja Rotszylda należy do stosunkowo spokojnych ulic tel-awiwskich. Przedłuża się ona stale ku północnemu wschodowi w miarę rozrostu miasta, ale pierwsze domy na tej alei przeszły już ostatecznie tak charakterystyczny dla budowli tel-awiwskich okres nadbudowy, dobudowy i przebudowy, już się niejako „ustatkowały“. Mało tu jest rusztowań, prawie że nie słychać huku betoniarek. Niema tu prawie sklepów, natomiast jest sporo banków i rozmaitych biur. W tej to dzielnicy na trzeciem piętrze swego własnego domu mieszka Rosz-Irijat Tel Awiw (burmistrz) Meir Dizengof. Reprezentatywne osobistości innych miast, nie dorównywujących co do wielkości i rozmachu Tel Awiwowi, mieszkają zapewne we większych i trochę — niżej położonych apartamentach, ale zapewne nikt nie posiada mieszkania, przynoszącego tyle zaszczytu swemu właścicielowi. Prawie cały swój dom przeznaczył Dizengof na bezpłatne pomieszczenie dla Muzeum Miejskiego, które mu poświęcił i poświęca wiele starań i zabiegów. Dlatego skromny gabinet prywatny pierwszego burmistrza, jedynego na świecie żydowskiego miasta lepiej reprezentuje swego właściciela, niż najbardziej zbytkowne salony innych miejskich dygnitarzy. Ten mimo swych lat 70-u czerstwy i czynny mąż umie działać i umie — dawać całego siebie i wszystko, co posiada, na usługi swego miasta. Został on i jest burmistrzem Tel-Awiwu nietylko na podstawie kartek wyborczych, lecz przedewszystkiem dzięki swym — zasługom.

BUDUJEMY, BUDUJEMY!

Przybysza z zagranicy przyjmuje Dizengof herbatą, którą podaje schludna, sympatyczna Jemenitka, a przy szklance — herbaty rozwiązują się języki i zaczynamy rozmawiać o aktualnych sprawach Tel Awiwu. Omijając oklepane już pytanie wszystkich reporterów co do liczby mieszkańców Tel Awiwu (jednak dla zaspokojenia ciekawości: chwilowo wymieniają cyfrę 90.000 dusz jako liczbę ludności miasta), przystępujemy przedewszystkiem do najważniejszych obecnie dla Tel Awiwu spraw budowlanych. Tel Awiw rozszerza się i rozbudowuje z zawrotną wprost szybkością. Na piaskach nadmorskich powstają asfaltowe jezdnie, po nich następują — strzeliste rusztowania i wreszcie — domy. W obliczu roz szalałej spekulacji gruntowej, która powoduje ciągły wzrost cen parcel budowlanych, podatek nałożony przez Magistrat na niezabudowane place, mija się ze swym celem. Mimo tego podatku spekulanci nie zabudowują wolnych parcel, by je potem móc sprzedać ze znacznym zyskiem : dlatego, powiada burmistrz Dizengof, kwestja nabycia nowych gruntów dla nowych i niezbyt drogich budowli mieszkaniowych staje się coraz bardziej naglącą dla Tel-Awiwu. Obecnie najważniejszym może kierunkiem ekspanzji budownictwa są tereny wzdłuż morza ,aż do rzeki Jarkon, nad którą mieści się kompleks objektów Targów Lewantyńskich. Okolice te są już częściowo zabudowane, częścią będą wkrótce zabudowane, a hasłem najbliższej przyszłości jest: przekroczyć Jarkon! Przedsiębiorstwa przemysłowe rozmieszczają się chętnie wzdłuż szosy prowadzącej z Tel Awiwu do Ramat Gan i w samem Ramat-Gan, a na południu, za arabską Jaffą, powstaje powoli nowe przedmieście Tel Awiwu — Bajit Wagan. Zarząd tej dzielnicy jest narazie mało aktywny, droga do niej prowadzi przez arabską Jaffę, co nie jest zbyt ponętnem, szczególnie dla nowych osadników. Ale skoro tylko w niedalekiej przyszłości Żydzi zakupią wszystkie tereny dokoła Jaffy poprowadzą szosę do Bajit Wagan przez okolicę wyłącznie żydowską, gdy posiadłości żydowskie ze wszech stron zamkną Jaffę, rozwiązany będzie problem rozszerzenia Tel-Awiwu w kierunku południowym — wtedy ziści się marzenie, które dziś już ma wcale realne kształty: Wielki Tel Awiw.

DOMY NA PIASKU SĄ — TRWAŁE

Do takiej konkluzji dochodzi burmistrz Dizengof, gdy pozwalam sobie zauważyć, że Tel-Awiw uchodzi za miasto niezbyt solidnie zbudowane. Burmistrz stwierdza, że budowle tel-awiwskie przebyły już szczęśliwie próbę wytrzymałości podczas trzęsienia ziemi kilka lat temu. Wtedy to zapadły się kamienne domy w Safed, w pobliskiej Jerozolimie zarysowały się budowle które zdawały się być budowane na wieki, a tylko w okrzyczanym Tel-Awiwie nie było żadnych szkód. Zresztą Dizengof zapewnia, że kontrola budownictwa w Tel Awiwie jest bardzo sumienna. Magistrat wydaje zezwolenie na zamieszkanie bundynku dopiero po dwukrotnem zbadaniu go przez komisję urzędową. W szczególności bada się czy budynek jest trwale i mocno zbudowany, czy został wystawiony odpowiednio do linij regulacyjnych, ustalonych w nowym planie miasta czy fasada jego nie szpeci wyglądu zewnętrznego ulicy, czy powierzchnia parceli budowlanej nie jest nadmier nie zabudowana. W Tel-Awiwie budu je się obecnie lepiej i ładniej, niż jeszcze kilka lat temu, nowe ulice są o wiele szersze od dawnych, których szerokość nie odpowiada wymogom rosnącego ruchu ulicznego, a wolno zabudować tylko 40 proc. parceli budowlanej, a pozostałe 60 proc. muszą być przeznaczone na podwórze, wzgl. ogródek. Jednem słowem: policja budowlana w Tel-Awiwie nie próżnuje.

KILKA CYFR -- ALE CIEKAWYCH

A finanse Tel-Awiwu? Chociaż budżet miejski zamyka się pewną drobną nadwyżką, jednak kasy Magistratu nie opływają tak w pieniądze, jak Skarb Palestyński. Dochody miasta rosną wprawdzie i wynoszą obecnie około 250.000 funtów rocznie (dochody równie wielkiej Jerozolimy wynoszą tylko 90.000 funtów rocznie), ale wydatki rosną w jeszcze silniejszem tempie. Przybywają mieszkańcy, którzy zużywają więcej wody. Powstaje dużo nowych ulic, które trzeba wybrukować, wzgl. wyasfaltować i w których należy wprowadzić wodociągi oraz kanalizację. Wydatki inwestycyjne, które w innych miastach z natury rzeczy rozłożone są na kilkadziesiąt lat budżetowych, w Tel Awiwie muszą być poczynione w okresie o wiele krótszym, w przeciągu kilku czy kilkunastu lat. By przeto rozłożyć ciężary znaczniejszych inwestycyj równomiernie na szereg lat, Magistrat Tel Awiwu stara się obecnie o pożyczkę we wysokości 250.000 funtów, z których 200.000 funtów przeznaczone będą na rozbudowę sieci kanalizacyjnej, a reszta na wybudowanie nowych budynków szkolnych. A dla ilustracji zaufania, jakiem cieszy się obecnie Tel Awiw, jeszcze jedna, jedyna cyfra: pożyczka miasta Tel Awiwu, wyłożona do subskrypcji na rynku londyńskim, będzie oprocentowana na 4 3/4 proc. w stosunku rocznym, a więc o wiele niżej, niż pożyczki wielu państw europejskich.

BĘDZIE PLAŻA!

Na wybrzeżu morza w Tel Awiwie znajduje się znakomity, drobny piasek, przypominający najbardziej znane „strandy“ niemieckie i plaże włoskie, ale komfortowe urządzenie plaży znajduje się dopiero w zaczątkach. Burmistrz stara się wytłumaczyć te braki. W Tel Awiwie podczas ostatnich lat budowano w tak przyspieszonem tempie mieszkania dla dziesiątek tysięcy Żydów, że zapomniano o przygotowaniu dla nich — kąpieli morskich i słonecznych Zresztą może lepiej, że nie spieszono się z urządzeniem kąpieliska, które dziś i tak byłoby zbyt ciasne dla gwałtownie wzrastającej liczby mieszkańców. Ale obecnie nadrabia się już zaległość i myśli się o plaży dla miasta — stu tysięcy. Rozpisano konkurs na projekt urządzenia przyszłej nowoczesnej plaży tel-awiwskiej, która rozciągać się będzie na bardzo wielkim obszarze od wylotu ul. Allenby do ujścia rzeki Jarkon. Nawet Royal Institute w Londynie bardzo zainteresował się tą kwestją i za jakie 2 lata, — przyrzeka burmistrz Dizengof, — obok przemysłowego i handlowego Tel-Awiwu powstanie jeszcze inny, nowy Tel-Awiw — kąpielisko i uzdrowisko nadmorskie: Tel-Aviv-Beach.

HEBRAJSKIE MIASTO

Meir Dizengof jest dumny z dorobku kulturalnego pierwszego żydowskiego miasta na świecie, na jego instytucje wychowawcze i naukowe, ale zdaje sobie też sprawę z bolączek Tel Awiwu, szczególnie w tej dziedzinie.

W okresie wzmożonej imigracji pozycja kultury hebrajskiej wydaje się oczywista, bardziej zagrożona, niż w okresie — zastoju. Ale podobnie jak obawy przed rusyfikacją czy polonizacją jiszuwu wskutek dawniejszych fal imigracyjnych okazały się płonne, również i obawa przed — zniemczeniem Tel-Awiwu jest przesadna. I w obecnej dobie język hebrajski posiada silną pozycję w mieście, a Magistrat, o ile to nie przekracza jego kompetencji jako władzy municypalnej, tępi wszelkie objawy cudzoziemczyzny w życiu publicznem. Jako zwierzchnia instancja oświatowa Magistrat Tel-Awiwu urządza hebrajskie kursy wieczorne dla nowych imigrantów, pokrywa budżet specjalnych hebrajskich klas przygotowawczych dla dzieci szkolnych no woprzybyłych do kraju, popiera usiłowania związków hebrajskich — a resztę powinno zrobić samo społeczeństwo.

BURMISTRZ W OBRONIE SOBOTY

Tel Awiw szczyci się tem, że jest jedynem miastem na świecie, gdzie wszyscy Żydzi utrzymują sobotę w życiu — publicznem. A to jest obecnie o wiele trudniej do przeprowadzenia, niż dawniej, kiedy i ludność miasta była bardziej jednolita pod względem swych zapatrywań i jego drobny stosunkowo obszar ułatwiał kontrolę nad przestrzeganiem odnośnych przepisów. Mimo tych trudności walka o zakłócenie spoczynku sobotniego w Tel Awiwie dotyczy tylko kilku nieli-

---

MAURYCY SZYMEL.

ŻYDZI I PSY

Trudną drogą kazał iść nam Bóg;
Najciernistszą z pośród wszystkich
dróg.
Dla zbolałych i wiekowych nóg.

Zastąpiły nam tę drogę psy;
Marszczą pyski. Pokazują kły!
Każdy duży. Każdy mocny. Każdy
zły.

Czegóż psy te od nas słabych chcą?
Boli łapa? Bolą wrzody? Boli ząb?
Ani łapa. Ani wrzody. Ani ząb.
Naszych ciał im brak, tym głodnym
psom.

Biedne psy. I biedni my. A wokół
mgła.
Może jutro Bóg nam siłę da
Duszę ludzką wyczarować z psa.

czych spraw, jak np. urządzania za wodów sportowych w sobotę. Natomiast w Tel-Awiwie wszystkie przedsiębiorstwa zamknięte są w sobotę (jadłodajnie tylko otwiera się w go dzinach posiłku za zgodą rabinatu), niema w sobotę żadnych imprez pu blicznych w teatrach czy w kinach, niema nawet zgromadzeń publicznych. Dizengof już niejednokrotnie rzucił swój cały wpływ na szalę, by zapobiec znieważeniu soboty w Tel Awiwie i osobiście bierze udział we wszystkich akcjach publicznych, doty czących tej sprawy. Do dnia dzisiejszego burmistrz Tel-Awiwu zasadniczo nie uczęszcza na żadną imprezę sportową, urządzaną w sobotę, mimo iż jest osobiście wielkim miłośnikiem i protektorem sportu.

PROSZĘ CISZEJ NIECO!

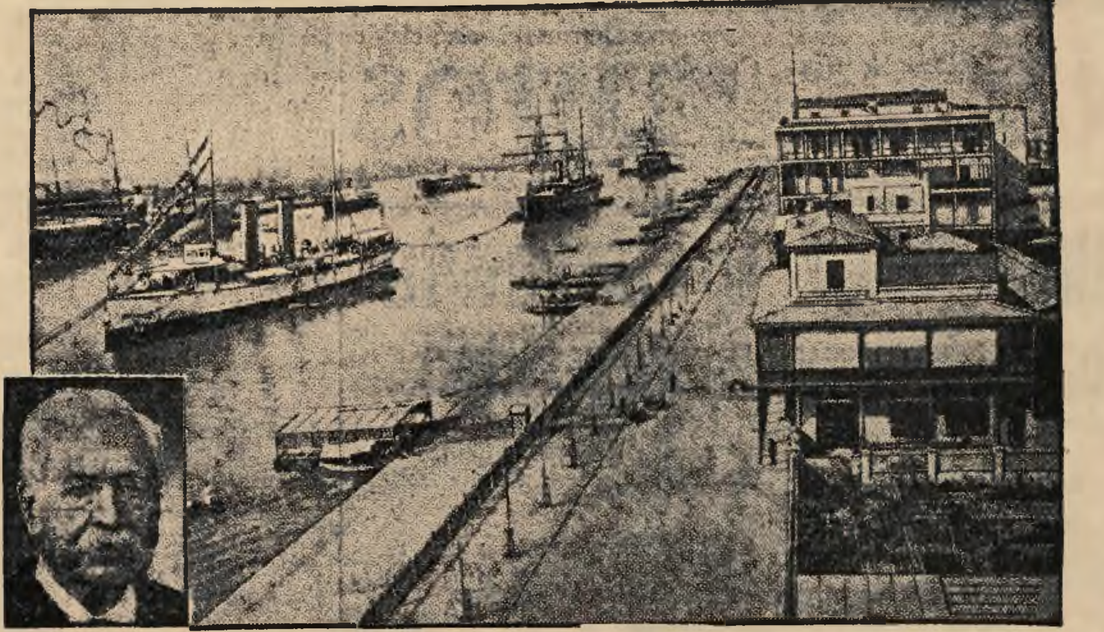
A wkońcu ryzykuję pytanie: Tel Awiw jest za „głośny“, panie burmistrzu! Wrzawa uliczna, klaksony samochodów i hałas dzieciarni wypędziły nawet Bialika z Tel Awiwu do samotnego domu w Ramat Gan. Cóż na to prześwietnyMagistrat? Burmistrz Dizengof jako głowa Magistratu bardzo ubolewa nad krzykliwością Tel Awiwu. Temperament żydowski wyładowuje się zbyt często w — hałasie ulicznym, który szczególnie razi w go dzinach nocnych, a brak dyscypliny u niektórych jednostek szkodzi dobremu imieniu miasta. Magistrat robi, co może, by wychować obywateli żydowskiego miasta i przytłumić hałaśliwość ulic. Istnieje w Tel Awiwie specjalny miejski sąd honorowy, który karze grzywną lub aresztem wszelkie przekroczenia miejskich przepisów o ruchu i porządku ulicznym. Magistrat stara się wpływać na zachowanie się dzieci na ulicy za pośrednictwem szkół, jak dotychczas, z małym skutkiem, ponieważ szkoły palestyńskie zostawiają swym wychowankom bardzo dużo swobody. Burmistrz Dizengof już wielokrotnie na publicznych zgromadzeniach i w ogło szeniach zwracał się w tej sprawie do mieszkańców Tel-Awiwu, ale cóż to pomoże, skoro nie ma on do dyspozycji jeszcze 50-u policjantów (rząd nie chce ich przydzielić), by ukrócić wybryki ludzi, którzy nie odróżniają jeszcze swawoli od swobody. Jednem słowem: burmistrz, podobnie jak wielu — pedagogów, doszedł do przekonania, że samo wychowanie bez odpowiedniej egzekutywy nie odnosi skutku...

NA MIASTO!

I tak wśród ciekawej pogawędki o radościach i troskach municypalnych Tel-Awiwu nie zauważyliśmy jak minęła godzina i obie strony wywiadu musiały pospieszyć do dalszych zajęć: burmistrz spieszył na posiedzenie, na którego porządku dziennym były sprawy dalszych przygoto wań do Targów Lewantyńskich i do uroczystości jubileuszowych miasta Tel-Awiwu, a turysta reporter spieszył na — ulicę, by przed wyjazdem nasycić się jeszcze atmosferą żydowskiego miasta, by zaczerpnąć jeszcze trochę wrażeń na — zapas, skoro musi się wrócić do golusu. Rzucam więc jeszcze okiem na wiszące na ścianach gabinetu ładne obrazy żydowskich mistrzów oraz na owinięty krepą portret zmarłego niedawno tragiczną śmiercią króla belgijskiego (Dizengof jest konsulem belgijskim) i żegnam sędziwego burmistrza Tel-Awiwu, by znowu pogrążyć się w tłumie przechodniów, by przechadzać, wałęsać, u w'jać się po — mieście, po jego mieście.

Dr. ZACHARJASZ SILBERPFENNIG

75-lecie budowy Kanału Suezkiego



W dniu 25. kwietnia br upływa 75 lat, od chwili rozpoczęcia budowy Kanału Suezkiego. Budowa trwała 10 i pół lat i kosztowała 380 miljonów złotych franków. Na zdjęciu, widzimy wjazd do Kanału Suezkiego obok, podobizna Ferdynanda de Lesseps, twórcy Kanału.

INFORMACJA

— Wyrywa pan zęby gratis?
— Owszem.
— Bezboleśnie?
— To również! Ale nie jednocześnie.

JERZY GELLER.

Engagement

Pani Cogolin, jak zwykle i tym razem postanowiła towarzyszyć swej córce. I jak zwykle Gilberte powiedziała: „Zapewniam cię, że nie masz słuszności! Dyrektorzy, autorzy i reżyserowie niechętnie przyjmują u siebie artystkę w asysćie matki. Nie chciałabym cię ura zić, ale twoja obecność przeszkadza i krępuje. Sprawiasz wrażenie, jak gdybyś podejrzywała tych panów, a ja, jakgdybym nie umiała odnowiednio się znaleźć.

Zbyt obfite kształty i astmatyczny oddech p. Cogolin wchodzącej z trudem na schody, sprawiły, że uwagę córki zbyła milczeniem. Stanąwszy wreszcie przed drzwiami, na których widniała tabliczka ze złotemi literami „Towarzystwo filmowe Artis“, zatrzymała się:

— To wszystko, coś mi powiedziała, nie zmieni mego postanowienia. Matka ci przeszkadza, ty, niewdzięczna córko, gdy mnie już nie będzie, dopiero odczujesz, jak bardzo ci byłam potrzebna! — Pani Cogolin szybko otarła łzy, cisnące się jej do oczu i westchnąwszy głęboko, ciągnęła dalej:

— Posiadam więcej doświadczenia i lepiej rozumiem się na interesach, niż ci się wydaje. Nic nie uchodzi mej uwadze i często przypominam ci jakiś szczegół przy zawieraniu kontraktu, o którym ty nie pamiętałabyś napewno. No, ale wejdźmy już, zamiast tu sterczeć całą wieczność!

W biurze było obecnych kilku panów: właściciel wytwórni, jego artystyczny doradca, dyrektor, reżyser i autor filmu, którego zdjęcia miały być wkrótce rozpoczęte. Nie wszystkie role były już obsadzone, brakowało jeszcze bohaterki, która powinna być interpretowana, jako piękna, dzielna, choć nieco sentymentalna dziewczyna. Wprawdzie zgłaszało się już wiele kandydatek, lecz żadna nie nadawała się na odtwórczynię tej roli.

Gilberte Cogolin, która w konserwatorjum na prowincji zdobyła drugą nagrodę, była już dłuższy czas w Paryżu. Jej marzenia o wielkiej karjerze filmowej nie spełniły się jeszcze, gdyż dotychczas przypadło jej w udziale kilka małoznaczących ról. Dowiedziawszy się, że „Towarzystwo filmowe Artis“ poszukuje odtwórczyni głównej roli, złożyła ofertę, na którą dostała odpowiedź, by natychmiast zgłosiła się osobiście. Teraz właśnie poproszono ją do gabinetu dyrektora, dokąd też udała się za nią nieodstępna matka.

Podczas gdy Gilberte z wymuszonym uśmiechem i wdzięczną postawą przedstawiała dyrektorowi swoje nieco szczupłe referencje, in ni tymczasem z ciekawością i ironicznym uśmiechem przyglądali się zakłopotanej p. Cogolin. Należy jednak przyznać, że p. Cogolin wyglądała dziś wyjątkowo nie pociągająco. Być może, że ten właśnie szczegół ujemnie wpłynął na wynik pertraktacji, gdyż po chwili dyrektor rzekł:

— Dziękuję pani. Miło było nam panią poznać, mam nadzieję, iż wkrótce będziemy wspólnie pracować. W najbliższym czasie napiszemy do pani.

Ale tym razem Gilberte, której uwagi nie uszły krytyczne spojrzenia, skierowane w stronę matki, oświadczyła stanowczym tonem:

— Niestety, czekać nie mogę. — Prowadzę także pertraktacje z jeszcze jedną wytwórnią, dlatego też muszę mieć pewność, czy mnie panowie zaangażują.

— Tak jest w istocie — potwierdziła p. Cogolin — dziś koniecznie musimy mieć odpowiedź.

— To proszę do nas zatelefonować, szanowna pani.

— Ach, telefonować!...

— A więc dobrze, proszę przyjść o trzeciej, wtedy damy pani konkretną odpowiedź.

* * *

Burzliwa była rozmowa między matką a córką po opuszczeniu biura towarzystwa.

— Doskonale wiedziałam o czem mam mówić z tymi panami — mówiła wzburzona Gilberta. — Dlaczego wtrąciłaś się do rozmowy? Tyś ich tylko usposobiła źle dla mnie.

Nigdy jeszcze Gilberta nie mówiła tym tonem do swej matki. Ta również była zrozpaczona, pocieszała siebie i córkę tyko tem, że przedież nie wszystko stracone, skoro kazano im się po obiedzie stawić. W domu Gilberta dała upust swym łzom, rezygnując zupełnie z obiadu. Pozwoliła również matce samej pójść do wytwórni i zaledwie odpowiedziała jej na pożegnanie.

Gdy po dwóch godzinach p. Cogolin wróciła do domu, ledwo spojrzała na córkę, nie odzywając się do niej słowem. Biedna matka zdawała się być w niesłychanie przykrej sytuacji, choć twarz jej nie zdradzała bynajmniej rozpaczy. — Zmieszana spoglądała na wszystkie strony, krzątając się bez celu po pokoju i gryząc w zdenerwowa

Kilka słów w sprawie Domu Sierót Żydowskich

Z okazji dzisiejszej zbiórki

Kraków, 23 kwietnia.

Do instytucyj, których brak był by w naszem mieście nie do pomyślenia, należy bezwątpienia „Dom Sierót Żydowskich' przy ul. Józefa Dietla 64. Stowarzyszenie to opiekuje się, jak wiadomo, blisko 100 bezdomnemi sierotami, które utrzymuje i wychowuje, które odziewa, żywi, zaopatruje w przybory szkolne, kształci itd.

Skąd brać na to wszystko środki? Subwencja państwowa jest minimalna — samorządowej nie mieliśmy w ostatnim roku wogóle żadnej, Gmina żydowska krakowska od szeregu lat uchwala wprawdzie corocznie dla nas subwencję, ale tych subwencyj nie wypłaca — doszło do tego, iż

dług tejże gminy wobec naszego Stowarzyszenia wynosi blisko 30.000 zł.

Zbiórki i imprezy przynoszą co raz mniej dochodu, a co jest najsmutniejszą rzeczą to okoliczność, iż liczba członków naszego Stowarzyszenia stale się zmniejsza, stale topnieje.

W ten sposób problem bytu naszego Stowarzyszenia staje się wprost groźnym. Tu i ówdzie słyszy się podnoszony przeciw nam zarzut, iż zbieramy niepotrzebnie pieniądze, posiadając fnudusz żelazny.

Otóż tę rzecz należy raz nareszcie jasno postawić. W myśl brzmienia statutu nie wolno nam funduszu żelaznego zużywać na pokrywanie potrzeb bieżących, na to nie dadzą nigdy zezwolenia władze nadzorcze. Zresztą i z punktu widzenia moralnego ta rzecz byłaby niedopuszczalną, jeżeli testujący jako wyraz ostatniej woli przeznacza legat dla funduszu żelaznego naszej instytucji, to wola ta musi być bezwarunkowo respektowana. Przypuśćmy jednak na chwilę, iż zmuszeni okolicznościami bylibyśmy zdolni do popełnienia tego nadużycia i użylibyśmy funduszu żelaznego na pokrycie potrzeb bieżących, to i tak by na tem społeczeństwo wiele nie zyskało, ponieważ po upływie 2 lub 3 lat, to znaczy po zużyciu funduszu żelaznego, stanęlibyśmy tam, gdzie właśnie już dziś stoimy, z tą tylko różnicą, że z funduszu żelaznego nie byłoby ani śladu i zaszłaby konieczność liczenia się poważnie z możliwością zamknięcia Domu Sierót. Czy wolno nam dopuścić do takiej katastrofalnej możliwości?

Zdaje mi się, iż za tę zapobiegliwość, z jaką Wydział nasz stara się zbierać niezbędne nam fundusze, należą nam się ze strony całego społeczeństwa żydowskiego krakowskiego nie wyrzuty, lecz wyrazy gorącego uznania i głębokiej wdzięczności, wszak tu w grę wchodzi przedewszystkiem potrzeba utrzymania naszej placówki społecznej spełniającej — mimo szalejącego kryzysu szczerze i sumiennie wzięte na siebie ciężkie obowiązki — na dotychczasowym europejskim poziomie, ponadto o jej dalszy rozwój i jej dalsze rozszerzenie. Przecież w tych katastrofalnych czasach, jakie przeżywamy, liczba sierót zgłaszających się i kwalifikujących do przyjęcia naszej instytucji stale z dnia na dzień wzrasta, właśnie wskutek kryzysu. Cóż zatem należy czynić? Stoimy na stanowisku, iż każdy członek krakowskiego społeczeństwa żydowskiego powinien — o ile do tej chwili tego nie uczynił — jak najszybciej wpisać się w poczet członków naszego Stowarzyszeaia i stałą choćby minimalną ale regularnie opłacaną składką miesięczną do utrzymania tej naszej placówki się przyczyniać

Jednocześnie pragniemy zwrócić uwagę naszych wielkorządców kahalnych na ciężką odpowiedzialność, jaką się obarczają, nie wypłacając nam żadnych subwencyj.

Z okazji dzisiejszej zbiórki na rzecz naszej instytucji prosimy uprzejmie o łaskawe choćby najdrobniejsze datki, i to w monecie lub naturze.

Przypominamy wreszcie, iż dla zwiedzających stoi Dom Sierót Żydowskich otworem w każdą niedzielę od 11—12 przedpoł.

Dr. med. Rafał Landau
prezes Stow. Dom. Sierót Żyd.

Holandja — kraj tulipanów...



...wygląda wspaniale w promieniach wiosennego słońca. Miljony pięknych kwiatów eksportowane są stąd corocznie do wszystkich krajów świata.

niu wargi. Wkońcu wykrztusiła.

— A więc byłam tam.

— Nie wątpiłam w to wcale — brzmiała odpowiedź córki. — Oczywiście nic z tego, prawda?

P. Cogolin ciężko westchnęła.

— Właściwie... oświadczyli mi.., że artystka, z którą przed tobą pertraktowali, zgodziła się na ich warunki.

— A więc znowu tylko obietnice! I znowu z twego powodu wszystko stracone!

Gilberta nie posiadała się ze złości.

— Nie, — cicho wyszeptała matka, — nie wszystko stracone...

— Co to ma znaczyć?

— Chcę ci właśnie wszystko objaśnić. Otóż dyrektor powiedział mi, że rozmawiając z tobą, bacznie mi się przyglądał...

Tak, to prawda. I co dalej?

— Powiedział, że... że w tym filmie jest jeszcze do obsadzenia rola starej wróżbiarki... że się doskonale do niej nadaję i że zawsze będę mogła znaleźć u nich pracę. I natychmiast zaangażowali mnie na bardzo dogodnych warunkach!

Mówiąc to otworzyła torebkę i wręczyła osłupiałej córce starannie złożony papier.

— Oto kontrakt na trzy lata!

—o§o—

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 23. KWIETNIA.

Kraków (304,3) 7—8 Audycja poranna, 11,35 Program na dzień bieżący, 11,40 Z Warszawy: codzienny przegląd prasy polskiej, 11,50 Wiad bież., 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,05—13 Muzyka popularna z płyt, o 12,30 wiadomości meteorologiczne i o 12,55 dziennik południowy z Warszawy, 15,05 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim i gospodarcze. 15,20 Przegląd komunikacyjny, 15,25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa, 15,35 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. zespołu Tychowskiego i Wróblewskiego. 16,20 Z Warszawy: kurs średni jęz. francuskiego, 16,35—17.30 Z Warszawy: a) utwory fortepianowe w wyk. St. Staniewicza i b) recital śpiewaczy Sergjusza Benoni, przy akomp. prof. L. Ursteina. 17.50 Z Warszawy: odczyt dla maturzystów z cyklu „Biologja": „Prawo silniejszego" wygł. prof Stan. Sumiński, 17,50 Z Warszawy: odczyt: „W podziemiach konspiracji 1893—1903" wygłosi p. Wł. Pobóg- Malinowski, 18,10 Z Warszawy: muzyka lekka z kaw. „Italja" 18,50 Program na dzień następny, 18,55 „Najnowsze wydawnictwa" omówi dr. Adam Bar, 19,10 Rozmaitości, 19,25 Kącik pracy kobiet, 19.25 Z Warszawy: odczyt aktualny, 19.40 Z Warszawy: wiad. sport. 19,43 Wiad. sport. lokalne, 19,47 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20 „Myśli wybrane", 20,02 Z Warszawy koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R pod dyr. St. Nawrota i Zofji Terne (piosenki) akomp. J. Lefeld, 21 Z Warszawy: feljeton: „Kobieta w Sowietach" wygł. p. Wacław Rogowicz, 21,15 Z Warszawy: XXV-ty koncert z cyklu „Muzyka niepodległej Polski". W programie utwory K. Rathausa. Wykonawcy: ork. symf. P. R. pod dyr kompozytora, 22 Muzyka lekka i taneczna z płyt, 23 Z Warszawy: wiad. meteorolog. i policyjne, 23,05—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Warszawa (1415) 7—18,55 p. Kraków, 18,55 Rozmaitości, 19,15 „Skrzynka poczt. roln." — inż. Tarkowski, 19,25—22,40 p. Kraków, 22,40 Odczyt w jez. ang.: „Uzdrowiska w Polsce" p. T Ordon, 23—23.30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 7—13 p. Kraków, 15 Giełda zbożowa i towarowa, 15,05 —18,50 p. Kraków, 18,50 Porady radiotechn. 19,05 Rozmaitości, 19,10 „Polska na zwrotnicy dziejów" -- dr. Dzięgiel, 19.25—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 7—13 p. Kraków, 15,05 Giełda zbożowa, 15,10—18,50 p. Kraków, 18,50 Nauka stenografji, 19 Rozmaitości, 19,15 Minuty literackie - recytacje poezji J. Gamskiej- Łempickiej z cyklu „Przedwiośnie", 19,25 —23,30 p. Kraków.

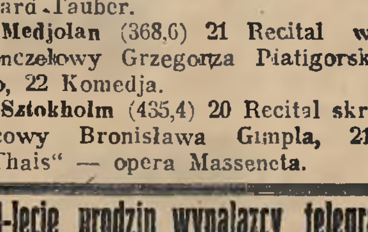
Wiedeń (506,8) 18,55 „Wesele Figara" — opera Mozarta

Daventry (1500) 21,20 Przemówienie sir A. Chamberlaina, 21,40 „Fryderyka" — operetka Lehara, sol Ryszard Tauber.

Medjolan (368,6) 21 Recital wiolonczelowy Grzegorza Piatigorskiego, 22 Komedja.

Sztokholm (435,4) 20 Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla, 21,10 „Thais" — opera Massenета.

60-lecie urodzin wynalazcy telegrafu



Guglielmo Marconi, prezydent Włoskiej Akademji Umiejętności, obchodzi w dniu 25 kwietnia 60-lecie urodzin. Znakomity uczony, wynalazca telegrafu iskrowego, został jeszcze w r. 1909 odznaczony nagrodą Nobla,

20 lat po procesie Bejlisa

Wspomnienia słynnego obrońcy Bejlisa,

adw. A. O. Gruzenberga

rozpoczniemy w tych dniach drukować na łamach „Nowego Dziennika"

Nożycami przez prasę

MIN. BARTHOU W WARSZAWIE

Z okazji przyjazdu min. Barthou pisze rządowa **„Gazeta Polska"** w numerze niedzielnym:

W ciągu trzynastu lat wiele bowiem zmieniło się na świecie. **Ale trwa niezmiennie sojusz polsko-francuski.** I dzięki swej trwałości, oraz dzięki znaczeniu kontrahentów — stanowi w wielkiej mierze o konsolidacji Statutu Europejskiego, a tem samem pokoju powszechnego. Sens więc przyjazdu ministra Barthou, to nic więcej i nic mniej ponad ponowne stwierdzenie, że pomimo zmian, jakie nastąpiły na świecie — zarówno Polska, jak Francja — którą dostojna postać ministra Barthou pięknie reprezentuje — uważają, że sojusz polsko-francuski nie stracił, ani nie zmienił znaczenia. Że — równie jak w chwili, gdy go podpisywano — nietylko potrzebny jest w jednakowej mierze obu związanym nim stronom — lecz stanowi zarazem potężny fundament pokoju powszechnego.

ROZKŁAD ENDECJI

„Naprzód" dowodzi, że ferment wśród „młodych" endeków powstał pod wpływem triumfu Hitlera w Niemczech. Umysłowość ich zabarwił hitleryzm w zupełności. **Patronował temu ruchowi „młodych" p. Dmowski, który propagował kult Hitlera w swoich artykułach.** Pod tą presją agitacja „stronnictwa narodowego" ugrzęzła cała w żydożerstwie, tej najgłupszej i politycznie zupełnie jałowej demagogji. Posłowie endeccy byli w rozpaczy, gdyż ten hitleryzm „młodych" przekreślał całą ich działalność parlamentarną: wszak oni walczyli (?! — uw. „N. Dz.") w Sejmie o praworządność o wolność obywatelską, o demokrację, a agitacja ich „młodych", propaganda dyktatury, gwałtu i bezprawia była tej polityki jaskrawem zaprzeczeniem. Tarcia na tem tle coraz silniej się wzmagały i coraz trudniej było zachować nazewnątrz pozory jedności.

Wreszcie — „młodzi" wystąpili z obozu endeckiego. Dmowski — ich rodzic duchowy i protektor — nie wyciągnął konsekwencji, nie poszedł z „młodymi", pozostał w stronnictwie, sam jeden ze „starymi".

Jak przedstawia się sytuacja w obozie „młodych"?

„Młodzi" rozłamowcy odrazu rozpadli się na dwie grupy. Jedna z nich to grupa **poznańsko-lwowska.** Przywódcą jej jest profesor historji prawa polskiego na uniwersytecie poznańskim p. Wojciechowski. Założyła ona odrazu własny tygodnik, wydawany w Poznaniu pod tytułem „Awangarda". Znamionuje tę grupę wybitnie **hitlerowska ideologja oraz skłonność do ugody ze sanacją.** Wy obraża sobie ona możliwość przejścia do obozu sanacyjnego w ten sposób, że sanacja pozwoli im bić żydów, wzamian za co ta secesja endecka z ciałem i duszą odda się na usługi BB. Ze strony sanacyj nej pośrednikiem jest tu p. Bogusław Miedziński, któremu „Awangarda" specjalnie kadzi.

Druga grupa rozłamowców endeckich jest czysto **warszawska.** Na jej czele stoi p. **Mosdorf.** Nie posiada ona żadnego organu prasowego, wydała tylko odezwę i przybrała nazwę **„stronnictwa narodowo-radykalnego".** To „narodowo-radykalne stronnictwo" jest **równie silnie zakażone hitleryzmem,** jak grupa poznańsko-lwowska, od której jest jednakowoż radykalniejsze w bolszewizującej demagogji, licząc na pozyskanie wpływów wśród chłopów zapomocą hasła **wywłaszczenia wielkiej własności ziemskiej. Hasło to w** Wielkopolsce nie natrafiłoby na podatny grunt. To też ci „narodowi radykali" zacieśnili zasięg swojej działalności do b. Królestwa. Poza tem jednak, podobnie, jak rozłamowcy poznańsko-lwowscy, **zgłosili także i ci „narodowi radykali" oferte pod adresem sanacji.** Niedwuznacznie uczynili to w swej odezwie programowej.

ENDECKIE WEZWANIE DO WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM

Jako wymowna ilustracja do powyższych wywodów „Naprzodu" o tendencjach ugodowych grupy poznańskiej „młodych" w stosunku do sanacji, służyć może następujący telegram poznańskiego korespondenta **„Gazety Polskiej",** zamieszczony w niedzielnym numerze czołowego organu rządowego:

Poznań. 21. 4. (tel. wł.). Duże wrażenie wywarł artykuł p. Drobnika, redaktora czołowego pisma endeckiego „Kurjera Poznańskiego", zamieszczony w ostatnim numerze „Awangardy".

P. Drobnik wzywa endecję do współpracy z obozem piłsudczyków są wśród endecji coraz silniej sze. Idą one w parze z rozkładem organizacyjnym i ideowym Stronnictwa Narodowego, które na tutejszym terenie rozbite jest na 4 zwalczające się grupy.

DZIŚ W KATOWICACH:

Teatr Polski nieczynny.

Kinoteatry: Capitol: Przebudzenie — Casino: Nowa płeć. — Coloseum: Santomas. — Palace: Dzieje grzechu — Rialto: Przygody na Lido — Union: Kawalkada. — Dębina: 1) Pod fałszywą flagą. 2) Kult ciała. — Helios Szopienice: Kocha, lubi, szanuje.

DZIŚ W BIELSKU:

Teatr Polski z Katowic odegra dziś o 19'30 w Teatrze Miejskim w Bielsku komedję „Klub kawalerów" Bałuckiego.

W kinach: Apollo: Pieśniarz Warszawy. — Miejskie Bielsko: W pogoni za księżycem. — Miejskie Biała: Cesarskie łowy.

Walne zebranie związku właścicieli domów i nieruchomości — dziś 8 wiecz. w sali „Viribus Unitis", Bielsko, ul. Piłsudskiego.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Chuligańskie wybryki w Wilnie

Sędziwy rabin obrzucony kamieniami

W „Kurjerze Wileńskim" czytamy: Wczoraj o godzinie 10 rano ,gdy 70-letni rabin Dawid Gerszater (ulica Kalwaryjska 26) wracał ulicą Holendernia z cmentarza żydowskiego, został w niekulturalny sposób zaczepiony przez kilku osobników, którzy pod akompanjamentem wrogich okrzyków zaczęli ciskać w starca kamieniami.

Na krzyki przestraszonego rabina nadbiegł oficer i dwóch żołnierzy, co zmusiło napastników do zaniechania „dalszej akcji".

Wczoraj o godz. 7 wiecz. dwóch chłopców w wieku około 16 lat przy pomocy kamieni brukowych wybiło szybę okna wystawowego w sklepie jubilerskim Szawela Kaca przy ulicy Mickiewicza 28.

Mimo natychmiastowego pościgu łobuzi zbiegli i ukryli się gdzieś na ulicy Dąbrowskiego.

O wypadku zawiadomiono policję, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Napływ dziennikarzy zagranicznych

do Warszawy

W związku z wizytą ministra spr. zagranicznych Francji, p. Barthou, przybyli do Warszawy wybitni dziennikarze francuscy.

M. in. przyjechali pp.: Genevieve Tabuis, redaktorka działu polityki zagranicznej dziennika „L'Oeuvre", przedstawiciel ajencji Havasa red. Bassee, red. Henryk Korab- Kucharski z „Le Matin", red. Saint Brice z „Journal", red Albert Mousset z „L'Information", kierownik polityki zagranicznej dziennika „L'Intransigent', red. Thouvin przedstawiciel Agence Economique et Financiere, red Haussard, przedstawiciele Agence Fourniere, red. Degrode, przedstawiciel ajencji France Presse, red. Nomanoff, red. Garbiel Perreux z „Paris Midi", przedstawiciel Agence Radio red. Hericourt, przedstawiciel „L'Information", red. de Brinon.

Ponadto przyjechali do Warszawy dziennikarze niemieccy i angielscy.

PROCES SZAJKI BANDYCKIEJ „CZERWONA SICZ"

Przed sądem przysięgłych w Czortkowie rozpoczął się proces 24 członków bandy „Hrima"- Czajkowskiego, który przez dłuższy czas był postrachem Pokucia. Czajkowski został zastrzelony przez policję w pościgu.

Czajkowski, b oficer ukraiński, posiadał wykształcenie 8-klasowe. Utworzył bandę pod nazwą „Czerwona Sicz" i ułożył statut, w myśl którego organizacja kierowana była przez obieranego na rok przewodniczącego i 2 członków. Terenem działalności „Czerwonej Siczy", według Czajkowskiego, miała być „kapitalistyczna" Polska i Rumunja, a następnie cały świat. Celem „Czerwonej Siczy" było „niszczenie nieprzejednanych wrogów bolszewicko- komunistycznej idei pod względem materjalnym i życiowym", przyczem środki na utrzymanie „Czerwonej Siczy" czerpane były z „konfiskaty najtaków wrogów idei komunistycznej". Wysuwanie tych haseł przez Czajkowskiego miało na celu maskowanie właściwych celów związku — rabunku. Czajkowski wysłał nawet jednego ze swych podwładnych z listem do naczelnika GPU., a drugiego do konsula sowieckiego we Lwowie, którym donosił o istnieniu „Czerwonej Siczy" i prosił o pomoc materjalną.

Na rozprawie główny oskarżony Pobihun odmówił wszelkich zeznań Proces rozpisany jest na 2 tygodnie.

KRONIKA

KWIECIEŃ

23

PONIEDZIAŁEK

Wschód słońca 4 m. 16

Zachód słońca 18 m. 59

8 Ijar 5694

—o-§-o—

WYCIECZKA NIEMIECKA W KRAKOWIE

W dniu wczorajszym przyjechała do Krakowa wycieczka ze Śląska niemieckiego. Wycieczkowicze, w liczbie około 800 osób, przyjechali do Krakowa rannym pociągiem i spędzili przedpołudnie na zwiedzaniu Wawelu i zabytków. Popołudniu wycieczka wyjechała do Wieliczki. Część wycieczki udała się wieczorem do teatru miejskiego na przedstawienie „Mirla Efros", część zaś spędzała wieczór w lokalach krakowskich. W godzinach wieczornych wycieczka wyjechała z Krakowa.

NOWE PISMO ŻYDOWSKIE W WARSZAWIE

Z dniem 20 kwietnia zaczął ukazywać się w Warszawie dziennik żydowski p. n. „Frajnd". Pierwszy numer zawiera m in. artykuły: Z. aRjzena, B. Marka, Kacyzne i poetki Kadji Mołodowskiej.

— **DZISIEJSZY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA"** zawiera, ze względów technicznych, wyjątkowo tylko 10 stron druku

— **Z „EZRY CHALUCOWEJ" W BRZESKU**. Celem zainicjowania proklamowanej przez Centralę „Ezry Chalucowej" akcji „Tygodnia chaluca" odwiedzi nasze miasto delegat Centrali tgw. N. Blumenkranz, który wygłosi referat na najaej się odbyć akademji.

— **DJABLIK DRUKARSKI.** We wczorajszym telegramie ŻAT-nej, o przygotowaniach do Targów Lewantyńskich w Tel Awiwie, słowa „z południowych krajów itd." zniekształcił djablik drukarski na „niższych krajów".

—o-§-o—

Min. Barthou przybył do Warszawy

Warszawa. 22. 4. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 17.50 przybył do Warszawy francuski minister spr. zagranicznych p. Barthou w towarzystwie szefa gabinetu Rochata. Ministrowi Barthou towarzyszył od pogranicznej stacji Zbąszyn ambasador francuski Laroche. Ministra Barthou na dworcu warszawskim powitał w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej szef protokołu dyplomatycznego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Karol Romer, a w imieniu p ministra spraw zagranicznych szef gabinetu ministra p. Roman Dębicki.

Na powitanie przybył również nuncjusz papieski mgr. Marmaggi, oraz wojewoda Jaroszewicz. Na peronie obecni byli członkowie ambasady francuskiej z radcą ambasady Bressy, oraz attache wojskowym Francji gen. Arbonneau. Przybyli też liczni przedstawiciele stowarzyszeń polsko-francuskich, przedstawiciele prasy polskiej, liczni korespondenci zagraniczni kolonja francuska, oraz tłumy publiczności, które owacyjnie witały ministra. Po krótkiem cercle w salonach recepcyjnych dworca min. Barthou w towarzystwie ambasadora Larochea i dyr. Rochata udał się do gmachu ambasady francuskiej.

MIN. BARTHOU W BERLINIE

Paryż. 22. 4. PAT. Dzisiaj rano francuski minister spraw zagranicznych Barthou w drodze do Warszawy przejeżdżał przez Berlin. Na dworcu w Tiergarten powitał ministra ambasador francuski w Berlinie p. Francois Poncet, który następnie przejechał z ministrem francuskim na dworzec śląski. Na dworcu tym witał ministra Barthou imieniem ministra spraw zagranicznych Rzeszy Nenratha szef protokołu dyplomatycznego urzędu spraw zagranicznych hr. Bassewitz. Korzystając z dłuższego postoju na dworcu śląskim minister Barthou rozmawiał z dyplomatami niemieckimi.

ENTUZJAZM PUBLICZNOŚCI

Warszawa. 22. 4. (Sin) Powitanie min. Barthou na dworcu warszawskim przybrało rozmiary, nie przewidziane w ceremonjale. Przedewszystkiem niespodziankę stanowił liczny udział publiczności, która zebrana przed dworcem wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć Francji. Pozatem przed salonem recepcyjnym ustawił się — nieprzewidziany w ceremonjale — oddział hallerczyków, który przechodzącemu min. Barthou oddał honory wojskowe. Stojący na czele oddziału gen. Michaeli przemówił serdecznie do gościa.

O równouprawnienie w stosunkach polsko-francuskich

Moskwa, 22. 4. (R). W związku z przyjazdem ministra Barthou do Warszawy „Izwiestja" piszą, że bezpośrednie spotkanie ministra francuskiego z kierowniczemi sferami Polski stało się nieodzowną koniecznością, wywołaną szeregiem przyczyn, z których najważniejsza jest sprawa zbliżenia polsko-niemieckiego. Barthou będzie musiał wyjaśnić, czy i do jakiego stopnia skłonna jest jeszcze Polska, w obecnej sytuacji zmienionej, dotrzymywać Francji towarzystwa wo wszystkich dziedzinach polityki europejskiej. W ten sposób postawione zostanie pytanie, czy Polska jest jeszcze faktorem frontu antyrewizjonistycznego, jaki na zachodzie Europy reprezentuje Francja. Głównem żądaniem Polski — piszą dalej „Izwiestja" — jest pełne równouprawnienie w stosunkach polsko-francuskich. — Obecna wizyta Barthou w Warszawie posiada olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków polsko-francuskich. Już sam fakt — kończy dziennik — że tego rodzaju rokowania stały się obecnie nieodzowne, dowodzi, jak chwiejne są obecne stosunki w Europie, pogrążającej się w chaosie i i zmierzającej do nowej katastrofy wojennej.

Z PALESTYNY

Młodzież szkolna przy pracy w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT). Dotkliwy brak rąk roboczych na plantacjach żydowskich w Palestynie spowodował, że Histadruth ogłosiła dwie wielkie mobilizacje robotników i młodzieży szkolnej. W wyniku tych mobilizacyj przeszło 1000 robotników zaofiarowało się do pracy na roli w godzinach nadliczbowych. Pracowało też blisko 600 uczniów i uczenic żydowskich. Podług dokonanych obliczeń w ciągu ub. miesiąca mobilizacja ta przysporzyła 21.500 dniówek. Mobilizacja ta była bardzo pomocną w żydowskich plantacjach pomarańczowych, gdzie owoce mogłyby zgnić, gdyby nie zebrano je zawczasu. Oczekują, że w najbliższych dniach przybędzie 400 nowych robotników do Palestyny na rachunek kwoty półrocza kwiecień—październik. Większość nowoprzybyłych znajdzie zatrudnienie na roli, gdzie nie są wymagane szczególne kwalifikacje.

5 miljonów skrzynek pomarańczy wywieziono już z Palestyny

Jerozolima (ŻAT). Eksport pomarańczy w sezonie bieżącym osiągnął już do 10 kwietnnia br. 5.304.540 skrzynek.

Silne wiatry w lutym bież. roku w Palestynie wyrządziły jak się okazuje, znaczne szkody w wielu plantacjach pomarańczowych. Uległo zniszczeniu około 250.000 skrzynek pomarańczy.

Gazeta hebrajsko-niemiecka

Jerozolima. (ŻAT). Pod nazwą „Iton Mejuchad" ukazuje się w Tel Awiwie nowe pismo hebrajskie pod redakcją Meira Grosmana. „Iton Mejuchad" będzie pierwszem pismem wieczornem w Palestynie.

24-go kwietnia rb. zacznie się ukazywać w Jerozolimie codzienne pismo rewizjonistyczne „Hajarden" pod redakcją dra Józefa Klausnera.

W Jerozolimie rozważany jest obecnie projekt wydawania codziennego pisma w języku hebrajskim i niemieckim. Zadaniem tego pisma będzie ułatwienie Żydom niemieckim orjentacji w życiu żydowskiem i ogólnem w kraju. Większość Żydów niemieckich przebywających w Palestynie nie może korzystać z prasy hebrajskiej, i dlatego oderwana jest od świata. Nowe pismo dostarczać będzie nietylko wiadomości w obydwu językach, lecz również zawierać będzie wykłady języka hebrajskiego, dzięki którym Żydzi niemieccy w krótkim czasie opanują ten język.

60.000 robotników żydowskich

Jerozolima. (ŻAT. Palestyna liczy obecnie 60.000 robotników Żydów wobec 40.000 w r. 1932. Dokładne obliczenia dokonane przez Żydowską Agencję Telegraficzną wykazały, że z pośród 60.000 robotników żydowskich, 45.000 należy do Histadruthu. W samym Tel-Awiwie przebywa obecnie 20.000 robotników Żydów. W Jerozolimie, zaliczając robotników zatrudnionych nad Morzem Martwem jest blisko 10.000 robotników. W Haifie wraz z robotnikami fabryki cementu "Nesher" jest około 10.000 robotników, Żydów. Blisko 60 procent robotników znajduje się w miastach. W kolonjach przebywa około 20.000. Naskutek dotkliwego braku rąk roboczych zaznacza się odpływ robotników żydowskich z kolonji do miast, gdzie praca jest lepiej opłacana. Liczba robotników budowlanych wzrosła o 4.000 w stosunku do roku ubiegłego.

Dziś rozpoczyna się proces Stawskiego i tow.

Jerozolima, 22. 4. (ŻAT). Ukończono już tu wszelkie przygotowania w związku z rozpoczynającym się jutro przed sądem w Jerozolimie proces o zabójstwo bł. p. Chaima Arlosorowa. Rozprawy odbywać się będą dwurazowo dziennie przez pięć dni w tygodniu. Przypuszczalny czas trwania procesu określa się na 5 tygodni.

Rok prześladowań antyżydowskich w Niemczech hitlerowskich

Londyn. (ŻAT) W dłuższym artykule, ogłoszonym w "Times" dokonano przeglądu prześladowań anty-żydowskich w Niemczech od czasu ogłoszenia bojkotu w kwietniu 1933 r.

Powołując się na ostatnią „ofenzywę wiosenną" dla poparcia handlu detalicznego i rzemiosła, autor artykułu zaznacza, że aczkolwiek zaprzecza się oficjalnie rasowemu charakterowi tej kampanji, tem niemniej jest ona w wielu miejscowościach przeprowadzana w duchu wybitnie rasowym. „Times" wylicza następnie ostatnie wykroczenia antyżydowskie w Bawarji, referując pokrótce wypadki w Aschafenburgu, Gunzenhausen i w Norymberdze.

Pomimo rzekomych różnic między polityką oficjalną a praktyką lokalną nie ulega jednak wątpliwości, piszą „Times", iż polityka narodowo-socjalistyczna w całości zmierza do wyparcia Żydów ze służby publicznej, z wolnych zawodów i sztuki, pozostawiając im jednak zatrudnienie w handlu. Dzieje się to dlatego, piszą „Times", że „jeśli historja czegokolwiek nauczyła, to mianowicie tego, iż Żydów niepodobna wyplenić. Drugą nauką historji jest, że Żydów w handlu nie zdoła się wtłoczyć do murów ghetta".

Autor artykułu podkreśla, iż pod naporem wielkich trudności gospodarczych państwo narodowo-socjalistyczne zmuszone było dopuścić Żydów nawet na stanowiska t. zw. „führerów" w życiu gospodarczem. „Żydowski führer". Cóż to za dziwaczna koncepcja w drugim roku narodowego socjalizmu. Jest to fakt, który może wywołać gorzkie rozczarowanie w szeregach ruchu nazistycznego".

W tym samym numerze „Times" zamieszczona jest reprodukcja napisu przy wjeździe do miasta niemieckiego, głoszącego: „Żydzi niepożądani".

PRZECIW KONFERENCJI PRAWA ŻYDOWSKIEGO.

Jerozolima 22. 4. (ŻAT). W związku z rozpoczynającemi się dziś w Tel Awiwie obradami światowej konferencji prawa żydowskiego, naczelny rabin Cook oraz Egzekutywa Mizrachi wydali odezwę, wzywającą do nie uczestniczenia w tej konferencji. — Celem konferencji jest stworzenie instancji na wzór Synhedrionu, któraby regulowała różne przepisy prawno religijne. Odezwa stoi jednak na stanowisku. że inicjatorzy konferencji nie są powołani do stworzenia takiej instancji i nie posiadają do tego należytego autorytetu.

UCZCZENIE BŁ. P. MOTZKINA.

Jerozolima, 22. 4. (ŻAT). Wedle oświadczenia burmistrza Dizenhoffa, w najbliższych dniach nastąpi nazwanie jednej z ulic Tel-Awiwu imieniem bł. p. Leona Motzkina

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Idjosynkrazja i anafilaksja

Do niezupełnie zgłębionych tajników żywego organizmu należą m. in. dwa stany chorobowe, nad których wytłumaczeniem pracują dzisiaj badacze-lekarze: idjosynkrazja i anafilaksja.

Idjosynkrazją nazywamy obecnie odmienne zachowanie się niektórych ludzi wobec czynników, na które większa część ludzi wogóle nie reaguje. Jest to pewnego rodzaju nadwrażliwość niektórych ludzi, przejawiająca się w stosunku do różnych ciał tem, że skutkiem zetknięcia się człowieka obarczonego idjosynkrazją z danem ciałem, zapada on poważnie na zdrowiu, dostaje ataku astmy, lub dokuczliwej wysypki, albo też uporczywego kataru i wielu innych nieprzyjemnych zaburzeń. Np. przeważająca większość ludzi może bez obawy nagłego wystąpienia wymienionych objawów oddychać powietrzem miejskiem, zanieczyszczonem kurzem, dalej może spożywać potrawy sporządzone z jaj, poziomek, raków, pomidorów, szparagów, fasoli itd. Ogromna większość ludzi może bez obawy o swe zdrowie, chodzić w futrach. Są jednak wśród ludzi wyjątki, którym te rzeczy szkodzą. Gdy chory taki, dotknięty jest idjosynkrazją w stosunku do poziomek, wówczas po spożyciu ich dostaje

dokuczliwej, swędzącej wysypki.

Inny znowu nie może nosić kołnierza futrzanego, jeszcze inny chory unikać musi pierwiosnków, gdyż przebywanie w ich pobliżu, podobnie jak u poprzedniego noszenie futrzanego kołnierza, wywołuje atak astmy.

Na podstawie badań przeprowadzonych nad idjosynkrazją lekarze doszli do wniosku, że czynniki, które u pewnych osób mogą wywołać objawy swoistej choroby znajdują się w wielu pokarmach, które spożywamy, jakoteż przedewszystkiem w otaczającem nas powietrzu. Takiemi czynnikami mogą być bakterje, małe grzybki, zarodniki roślinne, różne pyłki fruwające w powietrzu, dalej składniki białkowe niektórych pokarmów itd. Niektórzy ludzie uczuleni są na unoszone przez powietrze cząstki sierści zwierząt. Co więcej człowiek może być źródłem przenoszonego przez powietrze czynnika, który u osoby wrażliwej może wywołać atak astmy. Stąd niektórzy ludzie cierpiący na idjosynkrazję nie mogą poprostu przebywać w towarzystwie pewnych osób. Czynniki wyzwalające objawy idjosynkrazji dostają się do organizmu różnemi d... ...mi, a więc przez przewód pokarmowy, jeśli wchodzą w skład pożywienia, przez nos, usta, migdałki, spojówki, a nawet skórę, jeśli krążą w powietrzu.

Leczenie osób dotkniętych idjosynkrazją natrafia na wielkie trudności. Lekarze starają się przedewszystkiem odkryć

przyczynę choroby,

co niezawsze jest łatwe. Czasem sam chory wie, że szkodzi mu spożycie poziomek, albo posmarowanie skóry jodyną, lub zażycie piramidonu, jako środka przeciw bólowi głowy. Kiedyindziej znowu odszukanie przyczyny jest bardzo trudne, zwłaszcza, jeśli unosi się ona w powietrzu. W pierszym przypadku polecają lekarze choremu unikać skrzętnie danych potraw, czy lekarstw, w drugim zaś starają się dostarczyć choremu powietrza, pozbawionego zanieczyszczeń, z których jedno jest czynnikiem szkodliwym. Skutkuje w tych wypadkach najlepiej pobyt w czystem powietrzu wysokogórskiem, lub też, o ile to jest możliwe, oddychanie przez pewien czas powietrzem przefiltrowanem albo w osobnej kamerze, albo też przy pomocy odpowiedniej maski. Kuracja kosztowna i dostępna dla chorych w niewielu wielkich centrach europejskich, między innemi w Berlinie, gdzie takie urządzenia istnieją. Wreszcie próbują lekarze ludzi dotkniętych idjosynkrazją pozbawić nadwrażliwości,

„odczulić“,

przy pomocy zastrzyków odpowiednich środków.

Stanem podobnym do idjosynkrazji jest anafilaksja. Jest to również swego rodzaju nadwrażliwość żywego organizmu, która w przeciwieństwie do idjosynkrazji występuje u każdego niemal człowieka. Polega ona na następującem zjawisku. Jeżeli u człowieka wykona się po raz pierwszy zastrzyk jakiejkolwiek surowicy leczniczej, wówczas organizm zniesie go zupełnie dobrze. Po pierwszym zastrzyku można wykonać drugi i następne pod warunkiem, że nastąpią one przed upływem 9 dni od chwili pierwszego zastrzyku. Po tym okresie czasu, to znaczy, po 9 dniach, od chwili wykonania pierwszego zastrzyku, w organiźmie zachodzą niewyjaśnione do tej pory zmiany, które powodują że zastrzyk podany po tym czasie wywoła u człowieka silną reakcję w postaci

sinicy, wysypki, obrzęków, a nawet śmierci.

Objawy podobne, jak w idjosynkrazji. Anafilaksja utrudnia często leczenie. Gdy np. dziecko przeszło dyfteryt i leczone było surowicą, wówczas w razie ponownego zachorowania na dyfteryt, musi ono być najpierw pozbawione nadwrażliwości na surowicę, czyli odczulone, i dopiero potem można je leczyć tą samą surowicą bez obaw komplikacyj.

Ar.

Kronika lekarska

—o-§-o—

Rasizm w medycynie

Do jakich absurdów doprowadza swoich zwolenników nowa doktryna rasizmu, dowodzi fakt następujący. W Niemczech wychodzi pod nazwą „Reichsdeutscher Impfgegner“ miesięcznik towarzystwa przeciwników szczepień ochronnych przeciwospowych. Otóż w numerze sierpniowym z r. 1933 zamieszczono artykuł o szczepieniu i kwestji rasy, z którego cytujemy następujący fragment:

„W czasie długiego mego jaroszostwa doszedłem coraz pewniej do wniosku, że przez używanie pokarmu zwierzęcego dostają się do krwi człowieka specjalne substancje które, rozważane z punktu widzenia utrzymania czystości krwi rasowej, muszą być uważane również za takie, które wiodą do skażenia krwi („als Blutschänder betrachtet werden müssen“). Człowiek, który przez życie całe spożywa mięso, organa wewnętrzne, mleko i krew bydlęcą, staje się do pewnego stopnia winnym skrzyżowania między człowiekiem a bydlęciem.

Szczególnie bliskie są stosunki między bydłem a ospą na terenie szczepienia ochronnego przeciwospowego. Mikroby ospy hoduje się bowiem od czasów Jennera na skórze brzucha cieląt. Uzyskana tą drogą krowianka zawiera jednak nie tylko wyhodowane w ten sposób mikroby ospy, ale także i ciała ochronne (antytoksyny), wytworzone przez skórę szczepionego cielęcia. I te ciała ochronne są przytem w największym stopniu przepojone substancjami bydlęcemi cielęcia.

Jeśli tedy człowiek ulega szczepieniu tą limfą cielęcą, to przyjmuje w obręb swego organizmu nie tylko mikroby ospy i ciała ochronne, ale także „bowiny“ czyli specyficzne substancje bydlęce. Przez szczepienie limfą cielęcą ulega tedy jeszcze silniejszej bowinizacji, aniżeli poprzednio przez samo tylko używanie mięsa i mleka bydlęcego“.

Sposób poprawy rasy

Pismo „Die Lebensreform“ Nr 8 z sierpnia 1933, zamieszcza znowuż pod nagłówkiem „Inwazja blondynów w Anglji“ następującą notatkę, która zaciekłym rasistom pozwoli łatwo poprawić i „unordycznić“ swą rasę:

„Jak wynika z statystyk, przychodzi w Anglji obecnie dwa razy tyle dzieci o blond włosach na świat, niż dziesięć lat temu! Medycyna tłumaczy to zjawisko sukcesami nowoczesnej djety, która ogranicza spożywanie mięsa, a zaleca owoce i świeże jarzyny“.

Autor tych niedorzeczności nie podaje niestety, co to za „medycyna“ udziela tych wyjaśnień?

—o-§-o—

Odpowiedzi redakcji

TAMSZIH, KRAKÓW: Przyczyny mogą być rozmaite: niedokrewność, hemofilja i inne. Dla ustalenia przyczyny wskazane zbadanie mikroskopowe krwi.

MŁODA MĘŻATKA: 1) Możliwości takiej wykluczyć nie można, ale perjody w owych miesiącach musiałyby być bardziej skąpe, niż normalnie. Wobec sprzeczności zdań obu lekarzy najlepiej poddać się badaniu trzeciego. Nadto istnieje obecnie metoda rozpoznawania ciąży z moczu, która to metoda daje 100-procentową pewność. 2) Książek takich jest bardzo dużo i znajdzie je Pani w każdej księgarni.

PRZEDWCZESNA SIWIZNA: 1) Nieszkodliwe, ale też bezcelowe Siwizny nie powoduje. 2) Umiejętne farbowanie włosów jest nieszkodliwe i nie powoduje wypadania włosów. Farbowanie przy pomocy wyciągu z łupin orzechów powoduje czernienie włosów. Z opisu Pani się tego nie nauczy; najlepiej raz lub dwa pozwolić sobie to zrobić przez fachowca fryzjera lub kosmetyka, a przypatrzywszy się, spróbować potem samej. 3) I owszem, wskazane nacieranie skóry głowy spirytusem salicylowym.

NADZIEJA: 1) Nie sądzimy, iżby to wogóle z kwasami moczowemi stać miało w jakimś związku. Wskazane jest zażywanie rano, na czczo, łyżeczki zwykłych drożdży, albo też preparatu drożdżowego, spotykanego w handlu aptecznym (n. p. Zymazy.) Ponadto doskonałe wyniki daje wstrzykiwanie odpowiedniej szczepionki bakteryjnej kupnej lub też autowakcyny, sporządzonej z ropy, otrzymanej z takiego czeraka. 2) i 3) Wymaga zbadania przez neurologa; leczenie i radzenie na odległość w takich wypadkach niemożliwe

NIESPOKOJNA: Okres wylęgania trwa od 2 do 8 dni. Co do zaraźliwości, to trwa ona tak długo, jak długo można stwierdzić obecność laseczników błonicy w gardle lub nosie.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Zasadniczy elementarz tenisisty

Największym wrogiem postępu młodzieży w tenisie, jest przesadne przywiązywanie niezmiernej wagi podczas treningu, do pięknej formy wykonywania przeróżnych uderzeń a la Doherty, a la Tilden, a la Cochet etc., co naturalnie prowadzi do zaniku indywidualności, a co gorsze — zabija ten największy atut młodości w tenisie, jakim jest szybkość nóg.

Większość młodzieży, zwłaszcza chłopców, biega dobrze, biega nawet wtedy, kiedyby mogli chodzić, a co najważniejsza, biega z przyjemnością.

Dopiero z wiekiem, doświadczony gracz tenisowy, zaczyna poważnie myśleć, jak sobie zaoszczędzić zbytecznych kroków, aby nietylko wytrzymać cały mecz, ale i panować nad przeciwnikiem w decydującym piątym secie.

Kurcze ramion i nóg, są zwykle rezultatem nieprawidłowego używania i forsowania muskułów.

Racjonalna umiejętność biegania, tj. pokrywania kortu tenisowego, jest sekretem siły, szybkości i kontroli uderzenia w tenisie.

Dobre bieganie nieraz ratuje źle zagrane uderzenie, podczas gdy złe bieganie, lub powolność na korcie może unicestwić jaknajlepsze i najpiękniejsze uderzenia.

Dlatego też jest rzeczą niezmiernie ważną, ażeby nogi, a zwłaszcza stopy tenisistów biorących udział w turniejach, zawsze były starannie pielęgnowane.

Wszelkiego rodzaju odciski, obtarcia, skaleczenia, lub odparzenia nóg, są kolosalnym handikapem gracza tenisowego. Nic tak prędko nie pozbawia zaufania w siebie, jak trudność w pokrywaniu kortu. Dlatego też nie trzeba się bać wody, mydła i pudru „talcum". Należy również nosić grube skarpetki (czasem dwie pary) — przesypane wewnątrz talkiem gdyż takowy zmniejsza tarcie i zabezpiecza przed ranami.

Pantofle tenisowe winny być zawsze dobrze dopasowane — nie za małe, bo mogą spowodować skurcz palców, a co za tem idzie i muskułów nogi i nie za duże, bo takie obcierają i ranią stopy.

Podeszwa pantofla winna być dość gruba, ażeby zabezpieczyć gracza od odbicia sobie stopy, a zwłaszcza pięty o kort, tem samem zmniejszając zmęczenie, tego nieprzejednanego wroga tenisisty.

Nawet przy wrodzonej inklinacji do naturalnego dobrego dobiegania do piłki, należy oszczędzać kroki, zastosować pewnego rodzaju reguły racjonalnego biegania i ustawiania się przed wykonywaniem uderzenia.

Reguły te brzmią:

1) nogi w chwili wykonywania uderzenia winny być tak ustawione, aby ciało gracza zawsze znajdowało się bokiem do siatki,

2) biegnąc naprzód, tak należy wymierzać kroki, aby: a) uderzając z forhandu, lewa noga znajdowała się bliżej siatki, aniżeli prawa, b) uderzając z backhandu, naodwrót — prawa noga musi być bliżej siatki, aniżeli lewa, c) w obydwóch wypadkach należy przenieść wagę ciała z nogi tylnej na przednią, w momencie uderzenia się piłki z rakietą.

3) stratować należy: a) do piłki z forhandu — lewą nogą, b) do piłki z backhandu — nogą prawą — przyczem ramiona winny się znajdować równolegle do linji uderzenia.

4) cofać się należy od piłki skierowanej wprost na nas: a) dla forhandu — prawą nogą, b) dla backhandu — lewą nogą

Reguły powyższe stosować należy również i do voley'ów, przyczem nie trzeba zapominać, że nawet jeżeli się niema czasu, na prawidłowe ustawienie nóg — wagę ciała należy przenieść wraz z voley'em — na nogę znajdującą się bliżej piłki.

Do piłki nie należy podchodzić za blisko, zwłaszcza przy uderzeniu z backhandu, ponieważ uderzenie to, o ile nie jest wykonane prawidłowo, tj. gdy całe ciało nie znajduje się bokiem do siatki — traci swobodny rozmach i całą niemal siłę uderzenia.

Pod tym względem kontrola biegania w tenisie, przypomina zasady biegania w boksie i fechtunku.

Wielu tenisistów, wykonywuje prześlicznie uderzenia z pozycji stojącej — dopóki tylko nie zmusi się ich do biegania. Inni zaś, jak np. Borotra, Alonso, Lacoste, Richards — posiadają wrodzony instynkt pokrywania kortu.

Rezultat umiejętności biegania na korcie jest taki, że jeżeli się gracz tenisowy przyzwyczai do dobrego biegania — biegać będzie mógł do lat 45-ciu, jeżeli zaś nie nauczy się biegać prawidłowo w wieku młodzieńczym — to będzie starym leniwym graczem już w 30-ym roku życia.

—o§o—

„Mitropacup"

Ostatnio odbyło się w Paryżu doroczne zgromadzenie stałego komitetu turnieju o puhar środkowej Europy, na którem dokonano wyboru nowego zarządu, oraz losowania do spotkań w poszczególnych grupach.

W tegorocznym turnieju wezmą udział po 4 drużyny każdego kraju, należącego do organizacji „Mitropa" (dotychczas uczestniczyły tylko po dwie drużyny). Będą to cztery drużyny, które w mistrzostwach Czechosłowacji, Włoch i Węgier zdobyły pierwsze cztery miejsca, dwie drużyny, zajmujące pierwsze miejsce w mistrzostwach austrjackich, oraz zwycięzca turnieju o puhar Wiednia, a wreszcie drużyna wiedeńska, która wyeliminowana zostanie z pośród drużyn, które zajęły w mistrzostwach od trzeciego do szóstego miejsca.

Terminy poszczególnych rund wyznaczone zostały w następujący sposób: I. runda od 17 do 24 czerwca, przyczem walczyć będą w grupie A: mistrz Austrji z II. drużyną Włoch, w grupie B. czwarta drużyna Włoch —II. Czechosłowacja, w grupie C. mistrz Węgier — IV. Austrja; w grupie D. III. Czechosłowacja—III. Włochy; w grupie E: IV. Włochy—III. Węgry; w grupie F: mistrz Czechosłowacji—I. Austrja, w grupie G: zdobywca puharu Wiednia—II Węgry; w grupie H: mistrz Włoch—IV. Czechosłowacja.

Druga runda rozegrana zostanie w czasie od 1 do 8 lipca. Walczyć będą: zwycięzca grupy A ze zwycięzcą grupy B, zwycięzca C—zwycięzca D, zwycięzca E—zwycięzca F, zwycięzca G — zwycięzca H.

Wreszcie w trzeciej rundzie, która odbędzie się od 22 do 29 lipca, walczyć będą w tejsamej kolejności zwycięzcy poszczególnych grup w drugiej rundy.

Finały rozegrane zostaną od 1 do 26 września.

Każde z państw, uczestniczących w turnieju, obowiązane jest do wydelegowania na turniej 10-ciu sędziów oraz 6 sędziów linjowych.

—o§o—

Lion Feuchtwanger Przedruk wzbroniony 37)

RODZINA OPPENHEIM

Gustaw siedział z miną człowieka, który słucha przez grzeczność, ale którego w gruncie rzeczy cała dyskusja mocno nudzi. Wpatrywał się w pismo, oprawione w ramki i wiszące na ścianie. Tekst znał napamięć:

„Kupiec Emanuel Oppenheim z Berlina dzięki swym dostawom wyświadczył dobrą przysługę niemieckiej armji.

Generał- Feldmarszałek:

v. Moltke".

Gustaw opuścił bezwładnie ręce, ciężkie powieki opadły mu na oczy, zamyślił się. W tej pozycji nie wyglądał już tak młodo, był zato bardzo podobny do swego brata Marcina.

Gdy Brieger skończył, wszyscy czekali, żeby Gustaw zabrał głos — a ponieważ okazało się, że jest raczej skłonny do milczenia, przemówił Marcin. Gdy milczał w dalszym ciągu, Marcin go sprowokował:

— No, a co ty powiesz, Gustawie?

— Jestem innego zdania, niż ty, Marcinie, — rzekł głosem stanowczym i cokolwiek podrażnionym. — I innego zdania, niż pan, panie Brieger, i niż pan, panie Hintze, a i z tobą także się nie zgadzam, Jaques. Nie wiem właściwie, dlaczego wam tak wszystkim dusza poszła w pięty. Co się stało? Dali reprezentacyjny urząd popularnemu durniowi i polecili poważniejszym kolegom paraliżować jego zapędy. Czyżbyście doprawdy uwierzyli, że Niemcy się kończą, dlatego, że kilka tysięcy uzbrojonych szczeniaków wałęsa się po ulicy?

Wyprostował się, jego sympatyczna twarz była wyraźnie wzburzona.

— Co wy sobie wyobrażacie? Czego się boicie? Myślicie, że zabronią naszym klijentom, żeby u nas kupowali? Myślicie, że zamkną nam nasze magazyny? Myślicie, że wywłaszczą nas z naszego kapitału? Dlatego, żeśmy Żydzi?

Wstał, przebiegł przez pokój sztywnym, mocnym krokiem, dyszał ciężko przez mięsisty nos.

— Dajcie mi spokój z waszem bajdurzeniem! Nie będzie pogromu w Niemczech! Skończyły się pogromy! Od stu lat! Od stu czternastu lat, jeśli chcecie wiedzieć dokładnie. Wierzycie, że naród sześćdziesięciopięciomiljonowy przestał być narodem kulturalnym dlatego, że kilku głupców i kilku łajdaków otrzymało wolność słowa! Bo ja w to nie wierzę. Jestem przeciwny temu, żeby brać pod uwagę tych kilku głupców i tych kilku łajdaków. Jestem przeciwny temu, żeby skreślać dobre nazwisko Oppenheima z firmy. Jestem przeciwny wszelkim pertraktacjom z Welsem. Nie dam się zarazić waszą paniką. Nie rozumiem, jak dorośli ludzie pozwolili się otumanić przez tego durnego pismaka.

Wszyscy słuchali zaskoczeni. Zimna krew Gustawa, jego spokój były przysłowiowe. W sprawach firmy nigdy nie występował z poważniejszą opozycją. Nikt jeszcze nie widział go tak wzburzonego jak dzisiaj. Co to znaczy?

Czy jest choć jedno żydowskie przedsiębiorstwo, któreby nie podjęło pewnych środków ostrożności? Jak może taki rozumny człowiek jak Gustaw być podobnie zaślepiony? Widać dopiero, dokąd to prowadzą zainteresowania literackie i filozoficzne...

Jaques Lavendel przemówił pierwszy:

— Więc ty jeszcze wierzysz w zwycięstwo rozumu pod tym stopniem szerokości geograficznej?

Po chwili dodał, spoglądając życzliwie na Gustawa:

— Gdy pomyśleć o pewnych zależnościach historycznych, to niewątpliwie masz słuszność, Gustawie. Lecz my, ludzie interesu, niestety jesteśmy zmuszeni do myślenia bardziej krótkowzrocznego. Dzień, o którym mówisz nadejdzie z pewnością Ale nikt z nas nie wie, czy go doczeka. Myślę: pod względem ekonomicznym. Może się okazać, żeś ty miał słuszność, ale firma Oppenheim tymczasem plajtnie.

— Pański optymizm jest imponujący — rzekł głosem reprezentacyjnym pan Hintze, podniósł się i serdecznie uścisnął dłoń Gustawowi. — Dziękuję panu za pańskie słowa. Doprawdy, podniosły mnie na duchu. Ale jako kupiec muszę powiedzieć: otucha w sercu i ostrożność w interesach.

Marcin w milczeniu zdjął binokle z nosa, chuchnął na szkła, odłożył je zbok. Zatroskany spoglądał na brata. Naraz jakby spostrzegł, iż Gustaw ma już pięćdziesiąt lat. Okazuje się, że ani trening, ani beztroskie życie na nic się nie zdało. Wygłasza jakieś zdania, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.

Zkolei spojrzał Marcin na portret starego Emanuela. Raptem zrozumiał, zrozumiał ze stuprocentową pewnością, że na jego miejscu stary Emanuel już od roku doszedłby do porozumienia z Welsem, z uśmiechem na ustach zrezygnowałby z nazwiska firmy. Co ma do rzeczy nazwisko? Ulokowałby swoją rodzinę gdzieś zagranicą, byle gdzie, tam gdzie są ludzie mili, cywilizowani, łatwi w pożyciu.

Marcin naraz poczuł silną przewagę nad swoim bratem.

— Wolnego, wolnego, Gustawie — rzekł. — Już znajdzie się jakieś rozwiązanie.

Gustaw stanął w kącie i wciąż jeszcze wzburzony, patrzył na zebranych. Cóż on ma wspólnego z tymi kupczykami? — Wydawali mu się niesympatyczni, — wszyscy razem, ze swym wiecznym, tanim sceptycyzmem. Jego ojczyzna, od Lutra do Einsteina i Freuda, od Gutenberga i Bertholda Schwarza do Zeppelina, to kraj wielkich ludzi — a gdy kraj ten na chwilę stracił głowę, już go się wyrzekają ci kramarze!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sukcesy Cracovii i Strzelca

Radykalne zmiany tabelaryczne. — ŁKS leaderem. — Podgórze outsiderem. — Ruch w najlepszej sytuacji.

(hl.) Z takimi niespodziankami nie liczyliśmy się. Właściwie — za wyjątkiem ŁKS-u łódzkiego, który dzięki zwycięstwu nad Podgórzem (2:0) wywindował się z piątego na pierwsze miejsce — wszyscy faworyci przegrali. Wielką sensacją jest wysokie zwycięstwo Cracovii nad Pogonią lwowską w samym lwim grodzie (4:1), które pozwoliło białoczerwonym z 12-tej skoczyć na 6-tą pozycję. Przed zagranicznem tournee Pogoni, horoskop niemiły. Pogoń z 4-tego spadła aż na 9-te miejsce. Niemniejszą niespodzianką jest zwycięstwo Siedlczan nad poznańską Wartą (5:2). I tu skok Strzelca z 11-tego na 7-me, a spadek Warty z 8-mego na 10-te miejsce jest dość nieoczekiwany. Nawet dwa remisy Wisły i Garbarni wypadły wbrew papierowym obliczeniom. Polonja i Wisła zatrzymały czołowe miejsca, Garbarnia poszła w górę z 6-tego na 4-te, a Legja na dół z 9-tego na 11-te.

Ciekawe są te rewolucyjne, często zupełnie nieuzasadnione skoki tabelaryczne. Np. pauzujący Ruch z 2-go spada na 5-te miejsce Premja za bez czynność. Mimo to jego pozycja jest najsilniejsza, ma bowiem na 1 grę 2 punkty i 3:0 w bramkach, jedyny klub bez straconego gola.

Będziemy i nadal świadkami takiej graficznie malarycznej linji temperatury uplasowania tabelarycznego naszych klubów ligowych aż do pewnego okresu, kiedy jak zwykle utworzą się trzy grupy: czołowa, środkowa i spadkowa. Chodzi tylko o to, kto i w jakiej grupie się znajdzie. O tem zadecydują dalsze walki ligowe.

WYNIKI LIGOWE

Kraków. Wisła—Polonja 0:0.
Lwów. Cracovia—Pogoń 4:1.
Warszawa. Legja—Garbarnia 1:1.
Łódź. ŁKS—Podgórze 2:0.
Poznań. Strzelec—Warta 5:2.

TABELA LIGOWA

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) ŁKS	2	4	4:1
2) Polonja	3	4	4:3
3) Wisła	2	3	4:1
4) Garbarnia	2	3	2:1
5) Ruch	1	2	3:0
6) Cracovia	2	2	4:4
7) Strzelec	3	2	6:6
8) Warszawianka	2	2	3:4
9) Pogoń	2	2	4:5
10) Warta	2	1	2:2
11) Legja	2	1	2:3
12) Podgórze	3	0	1:6

Jałowizna piłkarska w Krakowie

WISŁA—POLONJA (WARSZAWA) 0:0

Dobre wyniki chwilowego leadera ligowego, który w ciągu jednego roku zdołał odzyskać ponowny wstęp do ligi piłkarskiej, jego znana bojowość i ambicja, kazały się spodziewać interesującej walki z Wisłą, która ostatnio popisała się w stolicy zwycięstwem 4:1 nad Warszawianką. Niestety wczorajszy mecz bezbramkowy zademonstrował jałowiznę piłkarską, nieprzynoszącą zaszczytu naszej ekstraklasie. Obydwa zespoły — za wyjątkiem kilku graczy — grały bardzo miernie, nało widać było wartościowych pociągnięć o pewnym stylowym poziomie, jeszcze mniej skutecznych akcyj i decydujących efektów. Nic więc dziwnego, że zawody zakończyły się wynikiem bezbramkowym, bo rzeczywiście „dwuzerowość" odpowiadała przebiegowi i fizjognomji meczu.

Przedewszystkiem zasługuje na ostra krytykę atak i obrona Wisły. Pychowski i Szumilas w obronie byli ogromnie słabymi, niepewnymi, robili poprostu wrażenie nowicjuszy. Nawet pomoc była do przerwy osłężała i zdezorjentowana, tylko Jezierski spisywał się ofiarnie i bohatersko, bracia Kotlarczykowie dopiero po przerwie odzyskali swą normalną formę. W ataku był tylko jeden gracz — Artur, który niemiał z kim grać. On był dyrygentem, przebojowcem i strzelcem. Resztujący kwartet był zerowy, inaczej, byłby Łyko i Obiułowicz zdobyli po trzy bramki. O Ferecie nie mówmy, tu grają tylko nogi i to marnie, poniżej A klasy, głowy jakiejś nie można zauważyć. Bardzo dobrym był bramkarz Madejski.

W tym stanie rzeczy zupełnie nie należy się dziwić, jeśli Wisła mimo przewagi w drugiej części I. połowy i w całej II połowie nie zdołała wyrazić cyfrowo tej wyższości, którą mimo wszystko posiadała. Nie miała ona także potrzebnego tak bardzo szczęścia, a i bramkarz gości Korniejewski, jakoteż obrona Bułanow—Nowikow, niweczyli skutecznie wszelkie jej akcje. Najwybitniejszą jednak jednostką w Polonji był Szczepaniak, przemieszony z prawego skrzydła do środkowej pomocy. Do pauzy był on najlepszym graczem na boisku, przewyższał nawet Kotlarczyka I, a jego strzały dalekie były bardzo niebezpieczne. Po przerwie wyglądał na zmęczonego. I wtedy cała Polonja zdawała się być zadowoloną z remisu, grała na czas, aby wywieźć przynajmniej jeden punkt z Krakowa. Skrajni pomocnicy gości Zastawniak (dawniej Cracovia) i Odrowąż, słabsi choć rutynowani. Atak Polonji ma w Łańce dobrego kierownika, tu widać szkołę krakowską, ale pod bramką jest on niegroźny. Jego łącznicy: Ałaszewski i Seichter, to byli pomocnicy, w ataku bojowi, ale niekonstruktywni, są chyba na to, aby w razie potrzeby wzmocnić defenzywę. W ten sposób może Polonja, walcząc systemem pięciu pomocników, rzeczywiście uzyskiwać dobre rezultaty punktowe. Ale zawody jej nie dadzą pieprzyka emocji.

Sędziował dokładnie i należycie p. Schneider. (hl.).

Pierwsze zwycięstwo piłkarzy Makkabi krakowskiej

MAKKABI—WAWEL 2:0 (1:0)

(d.k.) Po dwu przegranych i jednym nierozstrzygniętym meczu w tegorocznych mistrzostwach odniosła Makkabi w dniu wczorajszym pierwsze zwycięstwo na obcym terenie (boisko Krowodrzy) z drużyną Wawelu.

Dokonane zmiany w poszczególnych formacjach biało-niebieskich, dały już plon w postaci 2 punktów. Purisz, grający poprzednio b. słabo na prawym łączniku okazał się pełnowartościowym na swojej dawnej pozycji skrajnego pomocnika.

Należałoby jeszcze jednak atak ukształtować następująco: prawoskrzydłowy Krumholz, prawy łącznik Ehlbaum, Spirę z obrony przesunąć na środek napadu (w miejsce jego Hauptmana do obrony), lewy łącznik Osiek oraz lewoskrzydłowy Lieberman. Zmiany te są konieczne, gdyż niema kierownika ataku. Osiek, na lewym łączniku grał zawsze wcale dobrze.

W pierwszej części miała Makkabi silną przewagę, której nie zdołała uwidocznić cyfrowo. Jedyną bramkę, w tym okresie zdobył pięknym rzutem z 20 metrów Reder.

Po przerwie gra wyrównała się. Druga i ostatnia bramkę dnia strzela nieuchronna „bombą" Lieberman po podaniu Ehlbauma. Makkabi ma jeszcze kilkakrotnie możność wynik podwyższyć. Kilka niebezpiecznych strzałów słabo grającego Wawelu obronił brawurowo Aftergut, który powinien grać mniej nerwowo, gdyż przez zbytnią gorliwość robi zamieszania podbramkowe.

Drużyna Makkabi grała dość dobrze i mecz wygrała zasłużenie. Z poszczególnych graczy najlepiej wypadł Sonnenschein w obronie i Reder w pomocy. Dobrze zapowiada się w ataku utalentowany gracz Ehlbaum. Sędziował p. Rutkowski.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE A KLASY

Makkabi—Wawel 2:0.
Zwierzyniecki—Krowodrza 4:1.
Legja—Korona 4:3.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KL. B.

Hakadur—Polonja 1:1 (0:1).
Wieliczanka—Hakoah 3:2 (2:0).
Nadwiślan—Łobzowianka 5:1 (4:1)
Unja—Sparta 2:0 (1:0).
Hagibor—Rakowiczanka 1:1 (1:0).
Makkabi rez. — Nadwiślan rez. 2:1 (1:1). zaw. tow.)

Fiałka mistrzem Polski w biegu na przełaj

Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski rozegrany w Krakowie, zgromadził w dniu wczorajszym na starcie elitę długodystansowców Polski. Z czołowych zawodników brakło jedynie — oprócz Kusocińskiego Orłowskiego i Kurpessy.

Na 23 startujących pewne zwycięstwo odniósł Krakowianin Fiałka, który też wykazał najlepszą obok Hartlika formę. Niespodziankę zrobił Janowski z Warty (Poznań), który ulokował się na trzeciem miejscu, dystansując zawodników tej miary co Puchalski, Dublicki, Adamczak, Półtorak i Strzałkowski.

Trasa biegu wynosiła około 9 km. i prowadziła z boiska Cracovii, gdzie zawodnicy przebiegli dwaokrążenia, przez błonia, koło Cichego Kącika z powrotem na boisko Cracovii, na półmetek, poczem po 1 okrążeniu bieżni zawodnicy powtórzyli pierwszą część biegu.

Początkowo prowadzenie objął Jarowski, za nim w małej odległości biegli Hartlik i Fiałka. Już na półmetku prowadzi Fiałka o kilka metrów przed Hartlikiem, reszta daleko w tyle. Na metę pierwszy wpada **Fiałka uzyskując czas 31,30,4 min. drugi Hartlik** około 50 metrów w tyle **z czasem 31,46,4, 3) Janowski o 300 m. za zwycięzcą, 4) Puchalski, 5) Dublicki,, 6(Adamczak, 7) Półtorak, 8)** Strzałkowski.

Gry sportowe w Krakowie

MISTRZOSTWA KL. A. KOSZYKÓWKI.

YMCA-MAKKABI 25:20 (4:12).

Świetna postawa koszykarzy Makkabi, którzy omal nie zwyciężyli mistrza Polski.

Mistrz Polski YMCA odniósł nieznaczne zwycięstwo po dogrywce nad doskonale i niezwykle ambitnie grającą Makkabi, która przez cały mecz prowadziła. YMCA tuż pod koniec gry dopiero wyrównała i w dogrywce zdołała wygrać. Przy większem szczęściu odnieśliby biało-niebiescy niewątpliwie zwycięstwo. W każdym razie zespół Makkabi pokazał grę stojącą na najwyższym poziomie polskiej klasy, a na bojowości i ambicji graczy powyższych wirny się inne sekcje jego klubu wzorować. Na pierwszy plan wybili się Landau, który zdobył lwią część punktów oraz Goldstein i Ritterman Bron. W YMCE najlepiej grali Stock, Paszucha i Baran. Sędziował p. Stefaniuk i Sobesto.

GARBARNIA—WAWEL 17:10.
CRACOVIA—WISŁA 60:5.

Przy powyższym wyniku zeszła Wisła zdekompletowana z boiska.

MISTRZOSTWA KL. A. SZCZYPIÓRNIAKA (piłki ręcznej.)

MAKKABI—SOKÓŁ 3:2 (2:9).

Makkabimiała znaczną przewagę nad brutalnie grającym Sokołem. Sędzia niepotrzebnie dopuścił do zbyt ostrej gry. Mimo usunięcia 2 graczy Sokoła grali pokonani nadal ordynarnie. Bramki dla Makkabi zdobyli Ritterman Br. 2, oraz Ritterman J. 1.

OLSZA 3:2 (1:0).

Olsza wskutek braku strzelców przegrała spotkanie, będąc przeciw nikiem conajmniej równorzędnym.

CRACOVIA—GARBARNIA 11:4 (6:1).

Mistrz Polski łatwo rozprawił się Garbarnią, odnosząc wysokie zwycięstwo.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 7'30 wiecz.: „Królewska rodzina"
Wtorek 7'30 wiecz.: „Mirla Efros".

KINOTEATRY KRAKOWSKIE

APOLLO: „Z pamiętników legjonisty" (Loretta Young).
ADRIA: „Pat i Patachon na żeńskiej pensji"
ATLANTIC: „Urwis z Hiszpanji" (Edie Cantor) i „Król cyganów" (Don Jose Mojica).
BAGATELA: „Szukam syna" (Albert Prejean).
DOM ŻOŁNIERZA: „Godzina z Tobą" (Maurice Chevalier i Jeanette Mac Donald).
PROMIEŃ: „Tarzan człowiek małpa" — Flip i Flap „Mężowie i żony"
SŁONKO: „Kapitan Czeng".
SZTUKA: „Żółty detektyw" (Werner Oland).
ŚWIT: „W 80 minut naokoło świata" (D. Fairbanks) i „Krwawy szlak" (Tom Keen).
UCIECHA: „Zaledwie wczoraj".
WANDA: „Kocha... Lubi.. Szanuje..."

— **Z „EZRY CHALUCOWEJ"** Dziś, w poniedziałek o godz. 8 wieczór posiedzenie Komitetu Imprezowego, Mikołajska 9, I. p.

W przededniu porozumienia polsko-czeskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 4. (Sin) W związku z podaną przez wczoraj wiadomością o rychłem zażegnaniu konfliktu polsko-czeskosłowackiego, nadchodzi z Pragi wiadomość, że minister spr. zagranicznych dr. Benesz przyjął wczoraj posła polskiego dra Grzybowskiego. Ogłoszenie deklaracji rządu czeskosłowackiego w sprawie posunięć czeskich władz administracyjnych oczekiwane jest jutro, wzgl. po jutrze.

WYROK W SPRAWIE SPI SKOWCÓW RUMUŃSKICH

Bukareszt. 22. 4. PAT. Trybunał wojenny ogłosił nocy ub. wyrok w procesie o spisek przeciw królowi. Wszystkich 13 oskarżonych z pułk. Precupem na czele skazano każdego na 10 lat więzienia więzienia a wojskowych ponadto na degradację.

DOMNIEMANI ZABÓJCY PR INCE'A — NA WOLNOŚCI!

Paryż. 22. 4. PAT. Dużą sensację wywołał fakt zwolnienia przez sędzie go śledczego w Dijon domniemanych 3 sprawców zabójstwa radcy Princa Lussatsa, Spirito i Carbonne. W wyniku dotychczasowych zeznań świad ków i konfrontacji sędzia śledczy nie mógł podtrzymywać oskarżenia przeciwko tym 3 aresztowanym, wobec czego uwolnił ich z zarzutu dokonania zabójstwa. Carbonne i Spirito wypuszczono natychmiast na wolność. Odjechali oni do Marsylji. Natomiast Lussatsa zatrzymano jeszcze w więzieniu, wydany on bowiem będzie wła dzom śledczym w Paryżu w związku z nowemi oskarżeniami o kradzież brylantów.

SUVICH W PARYŻU I LONDYNIE

Paryż. 22. 4. (M) Podsekretarz stanu we włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych Suvich przybył dzisiaj do Paryża, gdzie odbył przeszło go dzinną rozmowę z premjerem Doumergiem. O godz. 12.20 Suvich odjechał do Londynu. Przedmiotem konferencji były sprawy rozbrojeniowe, oraz sytuacja w Europie środkowej.

Londyn. 22. 4. PAT. Dzisiaj wieczór przybył do Londynu z oficjalną wizytą włoski podsekretarz stanu spr. zagranicznych Suvich. Pozostanie on w Londynie 3 dni. Prasa angielska przywiązuje do tej wizyty duże znaczenie twierdząc, że wizyta nabrała pierszorzędnej wagi z racji sytuacji wytworzonej przez ostatnią notę fran cuską. Prasa spodziewa się, że w cza sie pobytu Suvicha uzgodniony zostanie nowy krok rozbrojeniowy W. Brytanji.

KRONIKA KRAKOWSKA

ZGON OFIARY WYPADKU MOTOCYKLOWEGO

(rg) Onegdaj donosiliśmy o katastrofie, jaka miała miejsce na ul. Lwowskiej. Motocykl prowadzony przez por. Władysława Machetę zderzył się z wozem tramwajowym. Por. Macheta doznał kontuzyj na głowie i nodze.

Nocy onegdajszej por. Macheta zmarł w szpitalu wojskowym.

NAPADY RABUNKOWE I ICH SPRAWCY.

(rg) W aresztach policyjnych znalazły się trzy osoby, które na krótkiej, ale ryzykownej drodze postano wiły zdobyć majątek. Nie poszczęściło im się jednak i będą obecnie musieli ponieść konsekwencje swych „wyczynów".

Pierwsi dwaj, to Norbert Orlik (lat 23), krawiec, zam. przy ul. Puszkarskiej i Józef Woźniak (lat 45), robotnik, zam. przy ul. Wąskiej. Spacerowali oni po plantach i myśleli nad sposobem zdobycia pieniędzy. W pewnym momencie zauważyli mężczyznę, który, stojąc obok ławki, trzymał w ręku banknot 20-to złotowy. Orlik z Woźniakiem rzucili się na tego męż czyznę i wyrwawszy mu pieniądze po częli uciekać. Zostali jednak ujęci i osadzeni w areszcie. Poszkodowanym okazał się Antoni Mikuła, zam. przy ul. Czyżówka lat 43.

Podobny wypadek miał miejsce z Bolesławem Kwaśniakiem (lat 21), robotnikiem. Ten znów napadł na uli cy na Emilję Jaworską i wyrwawszy jej torebkę z pieniądzmi począł ucie kać. Zosatł jednak przychwycony, a torebka wróciła do właścicielki.

Z KRONIKI WŁAMAŃ

(rg) Nocy onegdajszej dokonano śmiałego włamania do sklepu Celiny Silberstein, przy ul. Wielickiej l. 5. Włamyacze rozbili mur i przez otwór dostali się do wnętrza, skąd skradli toary galanteryjne wartości 2.000 zł. Władze policyjne prowadzą dochodzenia.

W związku z włamaniem do biur Tow. Handl. „Mahag" przy ul. św. Jana l. 3, skąd skradziono 1.000 zł. w gotówce, aresztowała policja krakowska znanego włamywacza kasowego, Florjana Bruzdę (lat 27). Na pod stawie zebranego materjału dowodowego odstawiono go do więzień sądowych.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś w poniedziałek mają dyżur w nocy dr. Friedman — Starowiślna 1, tel. 104-59 dr. Grażyński — Al. Krasińskiego 1, tel. 100-35, dr. Rubinstein Dora — Wrzesińska 9, tel 178-64, dr. Stanowski — Łobzowska 45, tel. 174-12.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, ul. Dietla 76 i Rynek podgórski 3.

— **STARANIEM KOMITETU RODZICIELSKIEGO** Żyd. Gimnazjum Szkoły Powsz. i Rzemiosł dzisiaj w poniedziałek o godz. 7 wiecz. Zebrani rodziców pod hasłem „Rok szkolny się kończy". Referować będą: przew. Komitetu rodz. prezes i dyr. Zakładu oraz p. prof. dr. Feldhorn. Po przemówieniach dyskusja.

— **ŻYD. FUNDUSZ NARODOWY.** Posiedzenie Komisji Lokalnej dziś godz. 8 wiecz. Na posiedzeniu sprawa akcyj Lag Beomer i referat tow. L. Sussera n. t. „Nasza praca na przyszłość".

— **ZJEDNOCZENIE KOBIET ŻYD. WIZO** (Mikołajska 6). Dziś w poniedziałek o g. 5 popoł. posiedzenie Wydziału.

— **GOŚCINNE WYSTĘPY WANDY SIEMASZKOWEJ.** Dzisiaj na przedstawieniu po cenach najniższych komedja G. S Kaufmana i Edny Ferber „Królewska rodzina" z gościnnym występem znakomitej artystki Wandy Siemaszkowej. Jutro powtórzenie sztuki J. Gordina „Mirla Efros" z p. Wandą Siemaszkową w roli tytułowej.

— **„ŻYDOWSKA EGZOTYKA NA POLSKIEJ SCENIE J"**. Pod tym tytułem wygłosi p. M. Boruchowicz dzisiaj o godz. 7 wiecz. w Collegium Wykładów Naukowych (Rynek gł. 39) pogadankę, w związku z występem Wandy Siemaszkowej w „Mirli Efros" J Gordina. Następnie dyskusja.

— **PRÓBA O P. O. S.** Komisja Międzyuczelniana Wychowania Fizycznego Szkół Wyższych w Krakowie organizuje dla słuchaczy (ek) wyższych uczelni ćwiczenia wchodzące w zakres POS. Ćwiczenia te odbywać się będą równorzędnie z ćwiczeniami normalnie obowiązującemi w III-im trymestrze Zgłoszenia do tych — przyjmują instruktorzy: dla słuchaczek mgr. M. Laberschekówna w Ogrodku WF. i PW. ul. Zwierzyniecka 26 w dniach 24 i 25 bm. od godz. 18—19. Dla słuchaczy — mgr. W. Florkiewicz na boisku Akademickiego Związku Sportowego (Al. 3 Maja za boiskiem TS. Wisła) w godzinach ćwiczeń (poniedziałki, środy i soboty od godz 18—19).

NOMINACJA DYREKTORA BANKU POLSKIEGO

Warszawa. 22. 4. PAT. Pan Prezydent Rzplitej mianował dra Władysława Wróblewskiego prezesem Banku Polskiego na okres dalszych 5 lat.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.